Nr. 292. Lwów. — Czwartek dnia 20 grudnia. Rok 1888.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1 zł
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Innej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują

Trafika J. Ważnego, przy ulicy Czarnieckiego liczba 2 — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5 — Trafika przy ul. Ossolińskich (obok Łazienek Sternu) — Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Teofila Męcz. Jutro: Tomasza Ap. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 7 m. 58 Zachód „ 3 „ 58 | Długość dnia g. 8 m. 0 Ubyło dnia 0 min.

Zaproszenie do Przedpłaty.

PRZEGLĄD będzie wychodził w roku przyszłym w tym samym formacie, w tych samych rozmiarach i po tej samej cenie, co w bieżącym.

Stale tak samo jak dotąd będzie zamieszczał dwie powieści, jednę na pierwszej stronie, drugą na czwartej.

Wszystkie inne działy i rubryki będą prowadzone zupełnie w ten sam sposób jak dotąd.

Upraszamy tedy o wczesne odnawianie przedpłaty, a to dla tego, żeby zapobiedz chaosowi, jaki z konieczności rzeczy powstaje wtedy, kiedy wszyscy abonenci równocześnie na pierwszego przysyłają abonament.

Zwracamy przytem i na to uwagę, że na Nowy Rok jest poczta tak obarczona listami, przekazami i posyłkami, iż nie jest w stanie rychło ich ekspedjować, w skutek czego następują dość znaczne spóźnienia. Najlepiej więc wcześnie, przed końcem b. r., abonament przysłać i mieć pewność, że się uniknie przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Przedpłatę proszę przesyłać przekazami pocztowemi.

Osoby, posyłające ją w listach pieniężnych, zechcą dodawać po 5 ct. do każdej przesyłki.

Administracja PRZEGLĄDU.

Przegląd polityczny.

Przeszło pół tysiąca radykałów, ośmdziesięciu kilku liberałów, c z t e r e c h postępowców i dziewiętnastu nieznanych — oto przybliżony skład Wielkiej Skupczyny serbskiej. Jakże nie powiedzieć, że wybory, które dały taki rezultat, nie są i nie mogą być wyrazem wolnej opinji narodu? Zaledwie pół roku temu król, chcąc pokazać wszystkim czem są ci radykaliści, powołał ich do steru i dał im zupełną swobodę postępowania. Gospodarowali oni pod kierunkiem szefa swego Gruicza tylko parę miesięcy i tak wszystkim dokuczyli, taki wytworzyli chaos, że z całego kraju szły petycje do króla o usunięcie ich od rządu, a gdy Milan uczynił temu zadość i dla naprawienia maszyny rządowej zniszczonej gruntownie, postawił urzędnicze ministerjum Christicza, ogólna zapanowała radość, chociaż gabinety urzędnicze nigdy się nie cieszą sympatją narodu nawykłego do form konstytucyjnych. Jestże tedy jakiekolwiek prawdopodobieństwo, żeby w pół roku potem ten sam naród złożył swe losy w ręce tych samych radykalistów?

„Wędrowny“ rubel w nadmiernej swej gorliwości przekroczył granice prawdopodobieństwa i sam się oskarżył. Przypomina nam to podobną scenę z ostatnich wojskowych ćwiczeń w Krasnem Siole: kompanji złożonej ze stu ludzi rozdano naboje po pięć na żołnierza i kazano strzelać do celu na tysiąc kroków; trafiło kul 516. „Tu chyba jest jakieś szachrajstwo — rzekł ks. Oldenburski — trzeba śledztwo zarządzić“. — „Daj pokój — odezwał się w. ks. Włodzimierz. — Kaz zapisać, że trafiło tylko 16 kul“.

Gdyby tę samą metodę mógł zastosować Milan do rezultatu wyborów, byłoby całkiem słuszne. Ale, niestety, nie może i Serbja jest wystawiona na niebezpieczeństwa, które łatwo mogą przekroczyć granice tego państewka. Nic to, że ono takie małe; wszakże wielkie pożary nieraz powstają od jednej zapałki.

Wszelako stał się wypadek dość pomyślny dla Milana i zapewne dający do myślenia zwycięzkim radykalistom. Według doniesień, podanych przez rosyjskie dzienniki ze wściekłością, bułgarski minister spraw zagranicznych, p. Strańskí, wystosował poufną notę do rządów rumuńskiego i serbskiego z podziękowaniem za życzliwe zachowanie się względem Bułgarji podczas wszystkich ciężkich przejść, jakie ona przeżyła, i z propozycją, aby one oficjalnie uznały legalność panowania ks. Ferdynanda, a za to Bułgarja przyrzeka każdemu z tych sąsiadów wojskową pomoc przeciw wrogom zewnętrznym i wewnętrznym. Ta propozycja, w której znów odezwała się dawna nuta o federacji państewek bałkańskich, przyszła bardzo w porę. Być może, iż do ugody proponowanej przez rząd bułgarski nie przyjdzie, ale w każdym razie radykaliści serbscy mają temat do głębokich rozważań o możliwych skutkach zbyt panslawistycznych zapędów. Zapewne tedy nie będą zanadto naciągali struny i jakoś się zgodzą z Milanem na ułożony już projekt nowej konstytucji.

W Petersburgu patrzą teraz na Serbję z ogromnem zajęciem. Według bardzo dobrego telegramu, otrzymanego przez *Czas* z Wiednia, takie w ogóle panuje teraz usposobienie nad Newą:

„Panslawiści pragnęliby detronizacji Milana, zaś sfery rządowe chcą na razie zadowolnić się zwycięztwem przy wyborach i przyjściem do władzy w Serbji stronnictwa radykalnego; dodają one jednak, że jeżeli Rosja wstrzymała się od zbrojnego wmięszania się w sprawy bułgarskie, to również Austrja winnaby zaniechać, w interesie pokoju, zbrojnej interwencji dla poparcia, w razie danym, króla Milana. Podług zgodnych z Petersburga relacyj, nienawiść do Niemiec znacznie w tej chwili wzmogła się w Rosji, tak dalece, że zepchnęła na drugi plan niechęć do Austrji, a to w skutek systematycznej kampanji niemieckiej przeciw finansom rosyjskim, której skutki czuć się dają wszystkim warstwom społecznym. Odzywają się nawet obecnie głosy, iż na Wschodzie byłoby dość miejsca dla Rosji i Austrji, gdyby na podstawie polityki nieinterwencji, wykonywanej szczerze i bez ukrytych myśli z obu stron, stosunki między obydwoma mocarstwami przybrały charakter bardziej serdeczny i oparły się na wzajemnem zaufaniu.“

Ten sam korespondent *Czasu* podaje w swej depeszy jeszcze następujące ciekawe wiadomości z Petersburga i Berlina.

„Prawdopodobne jest ustąpienie hr. Tołstoja, lecz miejsca jego nie zajmie Imeretyński, którego przeszłość i wyobrażenia nie są zgodne z dzisiejszym porządkiem rzeczy. — Otrzymano tu (we Wiedniu) znowu wiadomości o nowych poruszeniach wojsk rosyjskich. Sprawa perska nie przestaje zajmować uwagi sfer kompetentnych i publiczności w Petersburgu; pragną tam odwetu, nietyle nad Persją, jak nad Anglją, której wpływ za sprawą sir Drummonda Wolffa znacznie się w Teheranie wzmógł.

„Doniesienia z Berlina mówią, że siłą rzeczy i w skutek oddalenia od stolicy, w czasach panowania młodego i ruchliwego monarchy, wpływ starego kanclerza nieco się zmniejszył, zwłaszcza na codzienne sprawy; w zamian wzmogło się zaufanie cesarza do hr. H. Bismarka, które syn kanclerza pozyskać sobie umiał podczas podróży władzcy. Dworski świat berliński całkiem się przeistoczył; dawni dygnitarze znikli z widowni i chodzą jak cienie innej epoki, zrzuciwszy mundury, a przybrawszy cywilne ubrania. Nowy dwór składa się z samych nieznanych osób, a nie odznacza się wytwornością ani wzięcia, ani obyczajów; panuje na nim pewna rubaszność, poufałość u góry i brak znajomości zwyczajów światowych. Cesarz daje dla swoich faworytów liczne, lecz wcale niewykwintne obiady, a gorączkową czynność rozwija we wszelkich kierunkach, także w kierunku rozrywek.

„Księżna d'Aosta, córka ks. Napoleona, która, jak wiadomo, bawiła wraz z mężem w Berlinie, olśniła wszystkich, podobno także i cesarza swoją pięknością i wdziękami; mniej jednak sama zapewne korzystne wywiozła z nad Sprey wrażenia. Frankofobja, za hasłem danem z góry, coraz bardziej wzmaga się; wszystko co francuskie, począwszy od spisu potraw, towarów i napisów w sklepach skazane na wygnanie, znika zupełnie. Dygnitarzom dworskim nie wolno jeździć do Francji, a w ogóle przebywanie dla rozrywki w Paryżu bardzo źle jest widziane i potępiane jest z góry. Tak, że mało kto — pomimo niekłamanej chęci — odważy się odwiedzić przyszłoroczną wystawę.“

Wspomniane wyżej przez korespondenta *Czasu* prawdopodobieństwo ustąpienia hr. Tołstoja, opiera się na tem, że car, po podróży swej na Kaukaz i po wypadku pod Borkami, kiedy to cały naród z olbrzymim zapałem okazał swe przywiązanie do cara — stracił zaufanie do Tołstoja, który zawsze przedstawiał mu usposobienie narodu w barwach rewolucyjnych i nienawistnych dla dynastji. Hrabia, jako naczelnik stronnictwa biurokratycznego, konsekwentnie dążył do zniesienia wszystkich europejskich instytucyj, zaprowadzonych w Rosji przez Aleksandra II, przywrócił powoli system policyjny dawnych czasów i wreszcie się wziął do obalenia „ziemstw“, czyli autonomicznych, wybieralnych rad powiatowych i gubernialnych. Jak wiemy z ostatniej petersburskiej korespondencji, swój projekt „reformy ziemstw“ wniósł on już do rady państwowej. Owóż nietylko opinja publiczna, ale nawet koledzy hrabiego potępili jego projekt. Członkowie rady państwowej w rozmowach salonowych mówili otwarcie, że cały projekt odrzucą. Wówczas Tołstoj oświadczył podobno, że to nic go nie obchodzi, bo koniec końców car tak zrobi, jak on chce. W parę dni potem nadprokurator senatu, p. Jewreinów, wydał — jak utrzymują z polecenia cara — broszurę, w której gruntownie skrytykował projekt hrabiego i to dziełko rozesłał dygnitarzom przez woźnych senatu. Tołstoj uznał, że samo wydanie takiej broszury przez urzędnika i — co więcej — rozesłanie jej przez woźnych, niby jakiegoś aktu urzędowego, jest karygodne. Doniósł więc o tem carowi i prosił o ukaranie p. Jewreinowa, lecz car nie raczył przychylić się do opinji ministra i w ten sposób dał mu do zrozumienia, iż nie będzie rozpaczał nad jego ustąpieniem. Carskie usposobienie jest oczywiście decydującą wskazówką dla członków rady państwowej. Projekt hrabiego oni z pewnością odrzucą, car go nie zatwierdzi własną despotyczną wolą i tak hrabiemu nic nie pozostanie innego, jeno podać się do dymisji, co też w Petersburgu już przewidują.

Nowoje Wremia donosi, że rząd perski cofnął swą opozycję przeciw zamianowaniu prawosławnego p. Włassowa rosyjskim jeneralnym konsulem w Meszedzie. Jegomość ów już wyjechał na swój posterunek. *Nowoje Wremja* wyraża nadzieję, że Persja we wszystkich innych kwestjach uchyli głowę przed carskim Jowiszem.

Według ostatnich wiadomości z Afryki, Emin-basza w ten sposób dostał się do niewoli mahdzistów, że własne jego wojsko zbuntowało się, związało go i Stanleya, który przybył do niego, i obu ich wydało jednemu z wodzów Osmana Digmy. W Anglji wciąż zaprzeczają całej tej wiadomości, również i w Niemczech zaczynają wierzyć, że jest to wojenny wybieg derwiszów. W każdym jednak razie, zanim się wyjaśni ta kwestja, trzeba powstrzymać ekspedycją niemiecką, która pod dowództwem porucznika Wissmana już miała wyruszyć w głąb Afryki, na pomoc Eminowi baszy.

Korespondencje.

Wiedeń 17 grudnia.

(?) Prezes K o ł a p o l s k i e g o J a w o r s k i przedstawił się dzisiaj cesarzowi w swoim nowym charakterze. Przyjęcie było dla niego bardzo łaskawe, dla Polaków życzliwe, wspomniał też cesarz serdecznie o śp. Grocholskim. W rozmowie nie była pominiętą ustawa wojskowa. Na tem ograniczam na razie doniesienie moje o tej audjencji.

Pewność, że ustawa wojskowa przejdzie we Wiedniu bez zmian, oddziaływa silnie na stosunki parlamentarne węgierskie. Rozprawę walną odroczono tam na sesję poświąteczną nie bez celu. Tymczasem przybył tu węgierski minister obrony krajowej p. Fejerwary dla konferowania z ministrami wojny i obrony krajowej. Zdaje się być pewnem, iż będzie to stanowczem staraniem p. Tiszy, ażeby zgodnie z zobowiązaniem wzajemnem obu rządów, sejm węgierski uchwalił ustawę wojskową także bez zmian. Skoro zaś jest już faktem, że we Wiedniu ulgi uchwalone nie będą, to jest bardzo pożądanem, żeby toż samo stało się i w Peszcie, bo wtedy i w Peszcie będą się domagali, żeby surowość ustawy została złagodzoną na drodze reformy szkół.

Arcyksiążę Rudolf oglądał wczoraj obraz Matejki „Kościuszko“ i tak samo jak cesarz wyraził się z najwyższemi pochwałami o tem dziele. Dawno już cały Wiedeń nie był tak jednomyślnym jak w ocenieniu tego obrazu, dawno już tak potężnego dzieła tutaj nie widziano. Więc też uznanie rosło tu z każdym dniem, a cóż dopiero u Polaków, dla których dzieło to jest niejako finałem wielkiego cyklusu historycznych kreacyj Matejki, a zarazem uplastycznieniem finału historji narodu, finału, z którego przyszłość świta.

Toczy się tu właśnie tranzakcja kolejowa, jedna z największych, jakie się kiedykolwiek zdarzyły, a dla Austro Węgier równie ważna pod względem ekonomicznym jak i pod względem politycznym. Idzie o to, żeby austro-węgierskie tow. Staatsbahnu objęły i nabyły wszystkie linje kolei wschodnich, należące do towarzystwa br. Hirscha. Jeżeli dzieło to — a jest to zdaje się już pewnem — przyjdzie do skutku, wówczas znajdą się skoncentrowane w jednem ręku, z siedzibą we Wiedniu i w Peszcie linje kolejowe, które idą od granic Niemiec przez Austro-Węgry aż do Saloniki i Konstantynopola. Sieć to będzie potężna, która skombinowana następnie układami z kolejami państwowemi w Austrji i Węgrzech tworzyć będzie ogromną arterję handlową, a w danym razie komunikację strategiczną.

Jakkolwiek kłopoty afrykańskie Niemiec i Anglji są zapewne bardzo na rękę Rosji, jednakże z drugiej strony przynoszą one to ze sobą, że zbliżając Niemcy i Anglją, mogą tylko sprzyjać kombinacjom przymierza środkowo europejskiego, z którem zresztę Anglja torysów idzie dobrowolnie ręka w rękę. Sprawa panamska przedstawia obraz niezmiernie pouczający, jak to sytuacja giełd zbyt często nie stoi w stosunku prostym do sytuacji masy kapitalistów. W oczekiwaniu przesilenia panamskiego spekulacja od dawna grała na baissę, więc też gdy przesilenie nadeszło i zagroziło ruiną drobnym kapitalistom, to spekulacja już na niem suto zarobiła. A przecież w interesie panamskim zaangażowano przeszło półtora miljarda majątku Francuzów. Przesilenie to uważane jest powszechnie jako ważne nie tyle pod względem finansowym — gdyż Francja tak jest bogatą, że i te straty zniesie, ile pod względem politycznym. Czy Lesseps znajdzie środki ocalenia nie już dzieła samego, gdyż to będzie dokonanem bądź co bądź, a gdyby francuskie towarzystwo upadło, to kanał nabędą i dokończą jego budowy Anglicy lub Amerykanie, ale do ocalenia drobnych akcjonarjuszów francuskich? Lecz jeżeli nawet znajdzie owe środki to w każdym razie nie zmieni już tej sytuacji, że parlament republiki nie śmiał ratować (n. b. dobrem słowem tylko, przez moratorjum) akcjonarjuszy francuskich. Republikanie, na których walą się oskarżenia o korupcję, chcieli cudzym kosztem zamanifestować swoję bezstronność i neutralność, a zapomnieli o tem, że to znaczy tyle, co obojętność na ruinę własnych rodaków, na ruinę ludu francuskiego. Więc też wotum izby zapewne ten skutek mieć będzie, że oburzenie na republikę ogarniać będzie masy coraz więcej. Bulanżyści też nie zaniedbają sytuacji tej wyzyskać, tem samem przesilenie francuskie, w skutek wotum Izby, może się stać tym kamykiem, który ostatecznie spowoduje polityczną lawinę druzgocącą republikę.

Rzym 10 grudnia.

(*P*) W dziennikach dużo w ostatnich czasach było mowy o projektowanym wyjeździe Ojca Śgo z Rzymu. Owóż mogę Was zapewnić, że Ojciec Śty nie ma wcale zamiaru rychło wyjeżdżać z Rzymu. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że sprawa ta stoi na porządku dziennym, że ją gruntownie i wszechstronnie roztrząsano w Watykanie i że wydano już odpowiednie rozkazy i poczyniono przygotowania do wyjazdu, tak, aby było wszystko gotowe w chwili, gdy Ojciec Śty uzna za właściwe opuścić Włochy. Miałem właśnie temi dniami długą rozmowę, poświęconą temu przedmiotowi, z osobą piastującą wysokie stanowisko w otoczeniu Ojca Śgo. Między innemi rzekła mi ta osoba:

„Nie jest prawdą, że książę Liechtenstein uczynił Leonowi XIII znaną propozycję; niemniej jednak bądź pan przekonany, że jeżeli wyjazd okaże się niezbędnym, Ojciec św. nie zawaha się ani na chwilę, dokąd ma się udać.

— A mianowicie?

— Jest to właśnie rzecz, której mi w i e d z i e ć n i e w o l n o — odparł dygnitarz z uśmiechem; — mogę jednak pana zapewnić, iż nadeszły liczne, bardzo liczne propozycje. Któżby wątpił o tem, że naród, wśród którego Papież poszuka sobie schronienia, już tem samem pozyska wielki wpływ na usposobienie Ojca św. Czują to wszyscy i dla tego Bismark podejrzewa Francję, iż życząc sobie gorąco, aby Papież w niej obrał sobie gościnę, może pracuje już nad tem.. Bismark byłby mocno niezadowolniony nawet w takim razie, gdyby wybór padł na księstewko Monaco, stykające się ze wszystkich stron z terytorjum francuzkiem. Zapewne zwróciłeś pan uwagę na pewne artykuły, natchnione najwyraźniej przez ks. Bismarka, a dowodzące żarliwie, że w danej chwili opuszczenie Rzymu przez Papieża nie przedstawia żadnej korzyści i uchybiłoby godności Głowy Kościoła. W tym też duchu nie szczędzi rząd niemiecki zabiegów, trawiony niepokojem, że Francja zamyśla „wyzyskać“ w odpowiedni sposób kwestję rzymską.

— A zatem rzecz w zasadzie już jest rozstrzygnięta: Ojciec św. opuści Rzym jedynie w ostateczności, a w takim razie...

— W takim razie nie zaskoczy to Watykanu znienacka; wszystko już jest przygotowane do ewentualnego wyjazdu.

Na tem zakończyła się nasza rozmowa.

Tymczasem zajmują się w Watykanie przyszłym Konsystorzem, który odbędzie się może nieco wcześniej niż zapowiadano, a mianowicie już w połowie stycznia r. p., aby tym sposobem zamykał niejako rok jubileuszowy. Co do nazwisk przyszłych elektów nie chcę bawić się w proroctwa; zostawiam to innym, wiadomo mi bowiem, że z otoczenia Papieża nikt stanowczo nie może pochwalić się co do tego wiarogodnemi informacjami. Tylko dwa nazwiska są pewne; nazwisko Msgr. Macchi i Msgr. Annibale, którzy niewątpliwie otrzymają kapelusze kardynalskie. Zresztą — nic nie ma pozytywnego.

Mówią też o kandydacie amerykańskim z uwagi na to, iż katolicyzm uczynił w Stanach Zjednoczonych ogromne postępy, jeden więc kardynał nie wystarcza już obecnie. Dalej wymieniają nazwisko arcybiskupa Pragi i jednego z biskupów niemieckich, powtarzam jednak, że, jak dotąd, są to jedynie domysły.

Za to mogę podzielić się z wami inną pewną i radosną nowiną, a mianowicie, że zdrowie Leona XIII znajduje się obecnie w wybornym stanie.

Może nie od rzeczy będzie wspomnieć tutaj o bardzo rozsądnej reformie zaprowadzonej od niedawna w niesłychanie nużącym dotąd sposobie udzielania audjencyj publicznych. Dotychczas Ojciec św. zwykł był podczas audjencji obchodzić wszystkich zgromadzonych i rozmawiać z każdym w stojącej postawie. Bywały wypadki, że po ukończeniu takiej audjencji Leon XIII czuł się niezmiernie zmęczonym, raz nawet zmuszony był położyć się. Dzisiaj odbywa się to inaczej. Papież nie schodzi ze swego fotelu, znajdującego

---

78

Za winy niepopełnione

przez

E. Werner

przetłómaczyła z niemieckiego H. W

(Ciąg dalszy).

Młody doktor Brunnow poświęcał zazwyczaj godziny przedpołudniowe odwiedzaniu swoich pacjentów, dziś jednak wyjątkowo pozostał w domu i znajdował się właśnie w ogrodzie wraz z gościem, który tu przybył przed pół godziną.

— A teraz chodź ze mną Jerzy, żebym się sam mógł tobą nacieszyć — zawołał pan domu wesoło. — Papa nie chce cię puścić od siebie, a przecież właściwie do mnie przyjechałeś. A to mi niespodzianka! Nie przypuszczałem nawet że jesteś w Szwajcarji.

— Przyjechałem tu w interesie służbowym — odparł Jerzy. — Minister wysłał mię w sprawie, która wcześniej została ukończoną, niżem się tego spodziewał; nie mogłem zatem odmówić sobie tej przyjemności, zatrzymałem się jeden dzień dłużej i oto mię masz.

Jerzy Winterfeld nie zmienił się prawie w ostatnich cztery latach: postawa jego tylko nabrała więcej męskości i pewności siebie. Pomimo że nie pracował mniej jak przed tem, dawna przeźroczysta bladość jego twarzy ustąpiła teraz miejsca świeżej i zdrowej cerze, tylko jasne dawniej czoło zalegał teraz cień smętnej zadumy, a niebieskie oczy jak dawniej głębokie, myślące, patrzyły na świat ponuro. Człowiek zaledwo trzydziestoletni, z wybitnem już stanowiskiem w świecie i świetnymi widokami na przyszłość, zdawał się trawiony głębokim smutkiem, zobojętniały na wszystko co go otacza.

Przeciwnie powierzchowność Maksa Brunnowa była w zupełnej zgodzie z jego twierdzeniem, że mu jest wcale dobrze na tym padole płaczu; była przytem pochlebnem świadectwem dla pani Agnieszki, która rzeczywiście przezwyciężywszy wszystkie ujemne strony wychowania klasztornego, okazała się zawołaną gospodynią i przykładną żoną.

— Toż to już kopa lat jakieśmy się nie widzieli — rzekł Maks. — Mnie tu przykuwa mój zawód, w którym, nawiasem powiedziawszy, bardzo mi się poszczęściło. Kilka szczęśliwie dokonanych kuracyj rozniosło moje imię szeroko, a teraz pacjenci płyną ze wszech stron, tak że zaledwie zdołam sobie dać radę. Nie mam więc czasu na podróże; ty znowu dzierzysz berło w swych rękach, stanowisz o losach państwa, przyznajno mi się Jerzy, kiedy zostaniesz ministrem, hę?...

Jerzy uśmiechnął się.

— Prawdopodobnie jeszcze nie tak prędko. Tymczasem zostałem radzcą ministerjalnym.

— I prawą ręką ministra, duszą władz administracyjnych. O i my tu dobrze jesteśmy poinformowani o wszystkiem, co się tam dzieje u was w stolicy i wiem, że niedługo posłyszymy o nominacji twojej na ministra lub gubernatora. Będziesz Ekscelencją mój kochany, będziesz! Jakżeby cię podobało naprzykład stanowisko gubernatora w R.? Podobno obecnemu namiestnikowi dobrze tam już sadła zaleli za skórę.

— Zapewne, stanowisko to nadto jest wybitne, żeby utrzymanie się na niem, przynajmniej w początkach, nie pociągało pewnych trudności za sobą. Ale skądże ty wiesz o tem?

— Słyszę nieraz o tych stosunkach od mego teścia. Poczciwe R. żyćby nie mogło bez wiecznej opozycji, taka to już jego natura. Nowy gubernator jest uosobioną dobrocią i liberalizmem, nie mają mu nic do zarzucenia, a to ich właśnie drażni. Mały, uprzejmy człowieczek ze swojem ugrzecznieniem i usłużnością dla każdego, nie umie nadać sobie powagi, zdaje mi się, że im brak żelaznej ręki despoty, który im cugli przykrócał, ale też właśnie tem imponował.

— Krzywdę robisz miastu, mówiąc tak — rzekł Jerzy. — Walczyło ono odważnie w obronie praw swoich i zdołało przy nich się utrzymać. Czego mu braknie, to potężnej, imponującej osobistości jak Rawen, który nawet nieprzyjaciół swoich umiał w zachwyt wprowadzić. Nowy gubernator jest bez wątpienia dobrym, poczciwym człowiekiem, ale to nie genjusz, i zdaje mi się, że wcale nie dorósł do tak ważnego i trudnego zadania. Mówisz więc, że radzca Moser zawsze jeszcze mieszka w R.? Myślałem, że się w końcu zdecyduje na przesiedlenie, żeby być bliżej córki.

— A, co za ubliżające podejrzenie! — roześmiał się Maks. Mój teść, lojalność uosobiona; miałby nikczemną republikę zaszczycić posiadaniem jego osoby? I tak dość abnegacji z jego strony, że się zdecyduje odwiedzić nas od czasu do czasu. Żyje i umrze pod skrzydłami opiekuńczemi Najmiłościwszego Pana, i tak, zdaje mi się, będzie najlepiej. Nie, żebym się obawiał jego obecności, broń Boże! Między nami powiedziawszy, papa Moser tańczy tak, jak ja mu zagram, daje mi się cierpliwie maltretować, i pomimo to ma mię zawsze za najlepszego z zięciów, ale nie życzyłbym sobie, by radzca przy nas zamieszkał, że względu na mego ojca. To kontrasty zanadto skrajne, żeby się mogły kiedykolwiek ze sobą pogodzić.

Winterfeld rzucił okiem na willę Brunnowów.

— Wiesz Maksie, że ojciec twój bardzo się postarzał, pochylił. Nie spodziewałem się, że go tak zmienionym zastanę.

Maks ruszył ramionami.

— Ojciec zawsze jeszcze nie może się uspokoić od czasu tego nieszczęsnego pojedynku. Myśl, że własną ręką położył trupem dawnego przyjaciela lat młodszych, trapi go dniem i nocą. Myślałem, że czas zagoi tę ranę, ale przeciwnie, ojciec mój z dniem każdym staje się coraz przykrzejszym, poddaje się coraz więcej dręczącym go myślom, a ja jako lekarz widzę jasno niestety, że niedługo się już nim cieszyć będziemy mogli. Znam ja się na tych symptomach.

Mówił to z smutną powagą, a łza zabłysła mu w oku. Smutek jego udzielił się Jerzemu.

— Tak — rzekł półgłosem — nie może pozbyć się myśli o tym, którego dawniej całem sercem kochał, a to go w grób wpędza, pojmuję to najzupełniej.

— No, już to i ty tak wyglądasz, jakbyś się chciał wpędzić do grobu podobnymi myślami zawołał Maks gniewnie. Kiedyśmy się ostatni raz widzieli, nie chciałeś odpowiedzieć mi na zapytanie, a dziś jeszcze tragiczniej wyglądasz jak wtedy. Wyspowiadajno mi się, a zaraz lżej ci będzie na sercu.

Jerzy potrząsnął głową.

— Dajmy temu pokój. Sam mówisz, że jestem niepoprawnym marzycielem, a na tym punkcie nie zrozumiemy się nigdy.

— Naturalnie, bo ja jako również niepoprawny materjalista, nie znajdę przystępu do świątyni twych uczuć tajemnych. Mój ojciec powinienby cię kiedy wziąć na konfesatę, tenby już z ciebie z pewnością wszystko wyciągnąć potrafił. Wszak od początku waszej znajomości upatrzyliście między sobą ścisłe powinowactwo dusz, a i on uznałby za słuszne twoje idealne zapatrywania, które ja, nie bierz mi tego za złe Jerzy, uważam po prostu za największą w świecie niedorzeczność.

Winterfeld zmarszczył czoło i odwrócił się z niechęcią, ale Maks ciągnął dalej, nic sobie z tego nie robiąc.

— Ta dziwna jakaś chwiejność i po prostu uciekanie od szczęścia, którebyś może jednym śmielszym krokiem osiągnąć zdołał, ta fałszywie pojęta delikatność i duma zapewne tak długo trwać będą, aż cię ktoś inny uprzedzi i pannę ci zdmuchnie z przed nosa. Tak, krzyw się teraz, krzyw, dąsaj na mnie, a ja ci raz jeszcze powiadam, że kiedy sobie nie możesz wybić z głowy tej głupiej miłości, to żeń się już raz u licha.

— Tak, mówisz to z własnego doświadczenia — odparł Jerzy z przymuszonym uśmiechem, widocznie chcąc rozmowę na inne sprowadzić pole. Doświadczyłeś sam na sobie tego sposobu, i to z jak najlepszym rezultatem. Śliczniuchne stworzenie z tej twojej żony.

— A co, prawda, że zaszczyt przynosi mojej metodzie leczenia? Jakem się z nią żenił, takie to było blade, nerwowe, przeźroczyste! Dziś z tego ani śladu, ale też musiałem się dobrze zabrać do mojej pani i wszystko z gruntu odmienić.

(C. d. n.)

się na wzniesieniu w sali tronowej, a osoby, które dopuszczono do posłuchania, wchodzą w małych grupach lub rodzinami. Papież rozmawia ze wszystkiemi bez wyjątku — ale nie potrzebuje stać przez czas dłuższy, co jest już nad jego siły; nie należy bowiem zapomnieć, że Leon XIII kończy 79-ty rok życia.

Rozdzielenie darów przysłanych Leonowi XIII z okazji jubileuszu okazało się zadaniem dość trudnem, niepodobna bowiem pozostawić bez skutku mnóstwa próśb nadesłanych ze strony ubogich świątyń Pańskich, obok tego zaś wszystkie kościoły katedralne powinny otrzymać dary. W tym celu mianował Ojciec św. specjalną komisję, która załatwiła już podobno prośby nadeszłe z Francji, Włoch i Austro-Węgier.

O ile wiem, Leon XIII przeznacza do Lourdes cymborjum ze słoniowej kości, ofiarowane przez katolików z Ameryki. W ogóle dla kościołów francuskich przeznaczone są dary prawie wyłącznie z drugiej półkuli pochodzące. Łatwo domyśleć się względów, jakiemi w sprawie tej komisja się powodowała.

Do rzędu najuboższych parafij należą niemieckie i austrjackie (nad Adrjatykiem). Z Niemiec nadeszły tysiące próśb, a chodzi w nich nie o samo otrzymanie drogocennej pamiątki, jak parafjom francuskim, lecz o zaopatrzenie kościoła w najniezbędniejsze przedmioty. Zdziwicie się zapewne, gdy powiem, że najuboższą decyzją Niemiec jest decyzja Kolońska!... Najmniej podań, bo zaledwie 50, nadesłał kraj, pozornie najuboższy: Hiszpanja...

Rozdzielenie darów jubileuszowych wśród misyj, rozsianych po całym świecie, zajmuje się bezpośrednio stowarzyszenie De Propaganda Fide, bo będąc w najbliższych stosunkach z misjami, zna najlepiej ich potrzeby i wynajdzie najbezpieczniejszą drogę do przesłania im darów Ojca św.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu poselskiego Koła polskiego we Wiedniu, otrzymujemy następujące komunikaty:

Na posiedzeniu Koła w dniu 2 grudnia, p. Biliński stawia i uzasadnia następujący wniosek: „Koło uprosi prezesa, aby z przybraniem dwóch członków Koła udał się do ministra handlu z przedstawieniem koniecznej potrzeby wybudowania kolei z Kołomyi do Dniestru i z stanowczą prośbą użycia całego wpływu urzędowego na Towarzystwo kolei czerniowieckiej, celem wykonania budowy powyższej kolei“.

W dyskusji zabierali głos: pp. Lewakowski Karol, Szczepanowski, Abrahamowicz, Chamiec, Romaszkan i Skarzewski, który zalaca także sprawę budowy kolei Dobra Wieliczka, poczem wniosek p. Bilińskiego jednogłośnie przyjęto, a do deputacji wybrano oprócz Przewodniczącego, pp. Bilińskiego i Abrahamowicza.

Przewodniczący zdaje sprawę z usiłowań, co do swoich starań, w celu usunięcia trudności, stawianych producentom przy wprowadzaniu w życie ustawy gorzelnianej. Udało się uzyskać szereg ulg, uchylić skutki ostrości, wszystkie konkretnie postawione żądania, poparte faktami, uwzględniono, a nadchodzące listy z kraju dowodzą, iż wniesione zażalenia uwzględniono.

P. Grotowski wnosi i uzasadnia interpelację: „Zapytuje członków komisi podatkowej, w jakiem położeniu jest sprawa obniżenia podatku gruntowego, wnioskiem p. Türka podniesiona, a uchwałą Izby tejże komisji przekazana“, a w razie niedostatecznego wyjaśnienia, domaga się, aby go Koło upoważniło do zainterpelewania w Izbie przewodniczącego komisji podatkowej o stan tej sprawy i żądania śpiesznego jej załatwienia.

W dyskusji zabierają głos pp.: Chamiec, Abrahamowicz, Jaworski, Niemczynowski, którzy prowadzą sprawę obniżenia podatku domowoczynszowego. Z powodu konieczności załatwienia wprzód budżetu, rozprawy nad wnioskiem pos. Grotowskiego odroczono do najbliższego posiedzenia.

P. Rutowski stawia i uzasadnia następujący wniosek naglący: „Koło upoważnia pp. Chrzanowskiego, Niemczynowskiego, Popowskiego, Rutowskiego, Struszkiewicza i towarzyszy, do postawienia w Izbie następującego wniosku: „Izba wybierze wydział z 24 członków dla przeprowadzenia ankiety parlamentarnej w sprawie potrzeb dla wojska i zdania sprawy Izbie“.

Wniosek ten popierają pp. Popowski, Chrzanowski, Hausner, Niemczynowski, poczem Koło uchwala go jednomyślnie.

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu rządowem, co do pobierania podatków na I kwartał 1889, przyjęto bez dyskusji, jak również sprawozdanie tej komisji w sprawie kredytu dodatkowego na budowę drukarni państwowej.

P. Bobrzyński referuje o przedłożeniu rządowem co do ulg przy konwersji długów hipotecznych i wnosi poprawkę do wniosków komisji budżetowej izbowej tej treści, ażeby ulgi te przyznać już wtenczas, skoro procent niższy będzie o $^1/_4$ a nie o $^1/_2$ procentu, jak to Izba proponuje.

Wniosek ten, po dyskusji, w której brali udział pp. Hausner, Lewakowski Karol, Niemczynowski, Vayhinger, Chrzanowski, Bobrzyński, przyjęto, zostawiono zaś komisji parlamentarnej decyzją, kto tę poprawkę w Izbie ma postawić.

W dyskusji nad sprawozdaniem komisji budżetowej o projekcie rządowym co do powiększenia parcel (lokomotyw i wozów) na drogach żelaznych państwowych, zabierali głos pp. Hausner i Rutowski, ten ostatni podnosi potrzebę powiększenia ilości wozów do przewozu nafty i spirytusu i wnosi, ażeby sprawę tę w Izbie poruszył imieniem Koła p. Szczepanowski, na co się Koło zgadza.

W sprawie dochodzenia karnego przeciw p. Verganiemu, na wniosek p. Vayhingera, Koło postanawia głosować w myśl sprawozdania komisji o nietykalności poselskiej, przeciw żądaniu sądu.

Zgodnie ze sprawozdaniem komisji legitymacyjnej, Koło głosować będzie za uznaniem wyboru p. Kowalskiego.

W dalszym ciągu rozprawy nad wnioskami p. Rutowskiego w sprawie redakcji komunikatów Koła, która toczyła się już na posiedzeniach w dniach 10 i 18 listopada, po cofnięciu przez wnioskodawcę pierwszego wniosku, co do wysyłania telegraficznych krótkich komunikatów zaraz po posiedzeniu Koła; po dyskusji, w której brali udział pp. Chrzanowski, Niemczynowski Popowski, Kopyciński, Koło uchwala drugi wniosek p. Rutowskiego, ażeby komisję redakcyjną powiększyć wyborem dwóch członków.

P. Niemczynowski stawia wniosek: „Członkowie komisji redakcyjnej przyjmą obowiązek dyżuru po dwóch na każdym posiedzeniu, spiszą przemówienia zaraz po posiedzeniu, sprawdzą z zapiskami sekretarza i z jawnego posiedzenia zapiski swe dają do przeczytania korespondentom dzienników polskich, wskazanych przez redakcje“.

Po uwagach p. przewodniczącego i innych członków Koła, p. Niemczynowski wniosek swój cofnął.

W sprawie sądownictwa.

Koło poselskie polskie na posiedzeniu z dnia 10 listopada 1888 powzięło następującą uchwałę: „1) Koło polskie poleca członkom swoim w komisji budżetowej zasiadającym, ażeby w dyskusji nad budżetem jako główne żądanie kraju postawili żądanie pomnożenia sił w sądownictwie i zapewnienia sądownictwu zdolnych i wykształconych prawników. 2) Koło polskie poleca członkom swoim w komisji parlamentarnej zasiadającym, ażeby żądanie to starali się przeprowadzić jako ogólny postulat prawicy izbowej.

W celu wykonania powyższej uchwały, członkowie Koła należący do komisji parlamentarnej ułożyli w porozumieniu z prawnikami tak z Koła jak i z innych klubów prawicy motywowaną rezolucję, z dwóch części złożoną. Część pierwsza miała na celu powiększenie liczby urzędników sądowych tak w kraju naszym jak i wszędzie tam, gdzie tego stosunki sądownictwa wymagają. Część druga zaś dążyła do zapewnienia sądownictwu sił zdolnych i odpowiednio wykształconych, a to za pomocą: pomnożenia liczby posad płatnych auskultantów, uchylenia takichże posad bezpłatnych, kształcenia praktykantów i młodszych auskultantów, uchylenia takichże posad bezpłatnych, kształcenia praktykantów i młodszych auskultantów przy sądach kollegialnych pod odpowiedniem kierownictwem i bez niewłaściwego przeciążania ich pracą, nakoniec za pomocą ustawodawczej zmiany przestarzałych przepisów do praktycznych egzaminów sędziowskich, a dopóki to nie nastąpi, za pomocą surowszego wykonywania obowiązujących pod tym względem przepisów.

Rezolucją tę członkowie Koła należący do komisji parlamentarnej wnieśli przedewszystkiem przed połączone komisje parlamentarne wszystkich klubów prawicy (t. zw. siedemnastówkę) w celu uzyskania dla niej poparcia ze strony wszystkich tych klubów. Gdy rezolucja ta takie poparcie uzyskała, członkowie Koła polskiego, w komisji budżetowej Izby poselskiej zasiadający, wnieśli ją podczas obrad tejże komisji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Rezolucja w ten sposób wniesiona doznała w komisji powszechnego niemal poparcia i przyjętą została przez komisję z tą jedynie formalną zmianą części pierwszej, że oprócz pomnożenia liczby urzędników sądowych, uchwalono także pomnożenie liczby samych sądów, natomiast od zamierzonego we wniosku motywowania tej rezolucji odstąpiono. Zmianę taką zaproponowali polscy członkowie komisji budżetowej sami wśród rozpraw nad rezolucją, powodowani przeważnie względem na tę okoliczność, że poseł z lewicy dr. Herbst przedstawiał z naciskiem potrzebę powiększenia ilości sądów, a zwłaszcza powiatowych. Posłowie polscy, którzy takiego żądania dla tego tylko osobno w tym roku nie przedstawiali, że ono było już dawniej wielokrotnie objawianem, że zostało ze strony rządu w zasadzie uznanem i od lat kilku rzeczywiście stopniowego wykonania doznaje. Skoro jednak i to żądanie przy tej sposobności skądinąd przedstawione zostało — członkowie polscy komisji budżetowej uważali za stosowne przyjąć je do osnowy własnej rezolucji.

W toku obrad komisji budżetowej nad tą sprawą odbytych, rozeszły się jednak wiadomości mylne. A ponieważ sprawa ta dla kraju naszego wielkiej jest wagi, akcja zaś Koła polskiego w tej sprawie podjęta, nie jest jeszcze ukończoną, lecz owszem do jej korzystnego załatwienia potrzeba koniecznie szczerego i skutecznego poparcia tak ze strony krajowych naczelników sądownictwa jak i ze strony poważnej opinji w kraju, dla tego uważamy za nasz obowiązek błędne te wiadomości sprostować i przez to dalszemu ich rozszerzaniu się zapobiedz.

Przedewszystkiem nieprawdziwe jest doniesienie, jakoby pomiędzy polskimi członkami komisji budżetowej przy popieraniu tej sprawy zaszła była jakabądź sprzeczność lub niezgodność, tudzież jakoby jeden z nich musiał był naprawiać co drugi popsuł. Posłowie bowiem polscy działali zgodnie według naprzód wspólnie obmyślonego planu. A mianowicie poseł Bobrzyński wniósł rezolucję i krótko ją motywował, zaś posłowie Abrahamowicz, Gniewosz i Rutowski popierali ją datami statystycznemi i innemi szczegółami. Dalej nieprawdziwem jest doniesienie, jakoby którykolwiek z polskich członków komisji budżetowej na posiedzeniu tejże był utrzymywał, że auskultanci sądowi bywają teraz wzywani w miejsce wotantów na posiedzeniach sądów kolegialnych w sposób obowiązującą instrukcję sądową wzbroniony. Gdy w motywach proponowanej rezolucji słowa o zastępowaniu sędziów przez auskultantów dały powód członkom lewicy i zastępcom rządu do uwagi, że zastępstwo całkiem samodzielne jest przecież niemożebne jako ustawom przeciwne, poseł Bobrzyński wyjaśnił, że były takie nawet czasy, w których dla braku sił przy sądach kolegialnych w kraju naszym, używano niekiedy auskultantów do referowania spraw na posiedzeniu, wprawdzie w obecności wotanta, który w braku czasu nawet rewizji faktycznie nie wykonywał. — Poseł ten jednak wyraźnie nadmienił, że od lat kilku stan taki i u nas już nie istnieje. Natomiast nacisk główny położył na to, że dla braku sędziów auskultanci, których przeznaczeniem powinno być kształcenie się naukowe i praktyczne w zawodzie sądowym pod odpowiedniem kierownictwem starszych urzędników, przedwcześnie bywają używani do prac takich, dla których już zupełnego ukształcenia i odpowiedniej wprawy potrzeba, że mianowicie młodzi auskultanci otrzymują wcześnie, oczywiście pod rewizją wotantów osobne terniony przy sądach kolegialnych, a co jeszcze gorzej, bywają wysyłani do sądów powiatowych, ażeby zastępywać nie dostających tymże adjunktów sądowych.

Poseł ten wykazywał jak zgubnie oddziaływać musi tego rodzaju brakiem urzędników sądowych wywołane posiłkowanie się młodzieżą, której wskutek takiego przeciążenia odejmuje się możność doskonałego przysposobienia się do sprawowania trudnego zawodu sędziowskiego.

Nieprawdziwem jest nareszcie doniesienie jakoby którykolwiek z polskich członków komisji budżetowej przedstawiał był polską młodzież prawniczą czy też urzędników sądowych jako niezdolnych, tudzież jakoby poseł Lienbacher wskutek tego groził czy radził był krajowi przyjmować do sądownictwa kandydatów z innych krajów. Zwracano tylko uwagę na to, że wskutek za małej liczby płatnych posad auskultantów i dla braku widoków odpowiedniego awansu bardzo wielu i to często najzdolniejszych praktykantów sądowych opuszcza służbę rządową i szuka karjery w tych zawodach prawniczych, w których prędzej utrzymanie znaleść można. Wskutek czego sądownictwo traci znakomite siły które pozostałyby przy sądach w innych warunkach. Ostatni głos w rozprawach nad rezolucją posłów polskich zabierał głos jako sprawozdawca w komisji budżetowej poseł Lienbacher. Poseł ten w zasadzie nie sprzeciwiał się żądaniu posłów polskich a zastanawiając się nad sposobem urzeczywistnienia wytknął dwie drogi: albo pomnożyć liczbę urzędników sądowych bardzo znacznie odrazu, albo też powiększać tę liczbę powoli. Poseł ten oświadczył się za powolnem zwiększaniem liczby sędziów a jako argument przeciwko jednorazowemu powiększeniu tejże przytoczył że tylu zdolnych kandydatów, iluby w celu takiego jednorazowego wielkiego powiększenia potrzeba było, Galicja na raz nie posiada; dodał zaś poseł ten, że niewątpliwie na to nie zgodziłaby się Galicja, żeby jej sędziów z innych krajów przysyłano.

Wiedeń 17 grudnia 1888.

Członkowie komisji budżetowej:

Hausner, Dr. Machalski, Biliński, Abrahamowicz, Rutowski, Bobrzyński.

Rada państwa.

Wiedeń 15 grudnia.

259 posiedzenie Izby posłów otworzył przewodniczący dr. Smolka o godz. 12 w południe. Obecni ministrowie: Taaffe, Welsersheimb, Falkenhayn, Prażak, Gautsch, Schönborn.

Na porządku dziennym stoi ustawa wojskowa.

Rozprawa toczy się na paragrafem 27, zawierającym postanowienia dla tych jednorocznych ochotników, którzy poświęcając się studjom medycznym pragną zostać lekarzami rezerwy. Według tych postanowień mają oni służyć pół roku w linji, a po otrzymaniu dyplomu doktorskiego pół roku jako zastępcy lekarza-asystenta przy wojskowych instytucjach sanitarnych.

Pos. Roser zwraca uwagę, że postanowienie to wymaga niepotrzebnie, aby medycy odbywali przez pół roku ćwiczenia bronią i pyta, na co się to lekarzom przydać może i czyż nie byłoby lepiej użyć tego czasu na dokładniejsze kształcenie medyków w operacjach chirurgicznych. Mówca jest zdania, że dla medyków trzechmiesięczna czynna służba jest dostateczną.

Pos. Engel podziela zapatrywanie poprzedniego mówcy co do skrócenia służby czynnej dla medyków i wyraża ubolewanie, że odnośna ich petycja nie została uwzględnioną. Stawiając wniosek, aby medycy tylko dwa miesiące w czynnej służbie a po otrzymanu dyplomu dziesięć miesięcy jako zastępcy lekarza-asystenta służyli, zapewnia mówca, iż przyszłość okaże, że ci mają słuszność i postępują sprawiedliwie, którzy żądają dla medyków skrócenia służby i pewnych ulg.

Następnie zabiera głos pos. Türk i wnosi rezolucję żądającą, aby rząd został wezwany do postarania się założenia instytutu na wzór byłej akademi józefińskiej, w którym by się kształcili lekarze wojskowi.

Rezolucję tę i paragraf 27 uchwalono, zaś odrzucone wszystkie wnioski żądające zmian w tym paragrafie.

Paragrafy od 28 do 31 przyjęła Izba bez rozprawy.

Przy rozprawie nad paragrafem 32 o ulgach dla nauczycieli wnosi pos. Türk na opuszczenie postanowienia, które ogranicza udzielanie urlopu uczniom seminarjów nauczycielskich na wypadek braku nauczycieli ludowych, a pos. Fryderyk Süss zaleca ministrowi obrony krajowej zaliczenie nauczycieli do obrony krajowej i popieranie ich wykształcenia na podoficerów.

Poseł Szwab upatruje niezgodność między przedłożeniem rządowem wniesionem tu a projektem wniesonym w węgierskiej Izbie i powiada, że kandydaci na nauczycieli w Przedlitawji upośledzeni są wobec kolegów swoich w Węgrzech, i wnosi, aby kandydatów na nauczycieli postawić na równi z nauczycielami.

Na to odpowiada reprezentant rządu radzca sekcyjny Bauer, że „młodsi nauczyciele“ według nowszej ustawy są tymi samymi, którzy w ustawie dawniejszej byli zwani kandydatami na nauczycieli i tak są nazwani w ustawie węgierskiej; że zatem kandydaci na nauczycieli nie zostali upośledzeni.

Poseł Fuss obawia się, aby przyjęcie poczynionych dla nauczycieli ulg w § 32 nie sprzeciwiało się wykonaniu już uchwalonej rezolucji, która dotyczy jednorocznej służby nauczycieli, i zapytuje ministra obrony krajowej, czy stanowczo będzie obstawał przy wykonaniu tej rezolucji w obec administracji wojskowej.

Zabrawszy głos, minister obrony krajowej hr. Welsersheimb na pytanie poprzedniego mówcy daje następujące wyjaśnienia: Administracja wojskowa odczuwa ważność kwestji poruszonej przez posła Fussa i wcale nie pragnie robić trudności stanowi nauczycielskiemu, którego wielkie znaczenie w czasie pokoju jak i w czasie wojny należycie ocenia.

Chodzi tu wyłącznie o osiągnięcie tego stopnia wykształcenia, który uprawnia do odbywania służby ochotniczej w wojsku; a ci z pomiędzy nauczycieli, którzy nie posiadają tego stopnia, mogą łatwo temu zaradzić poddając się egzaminom wstępnym, które wogóle nie są zbyt trudne, a tem mniej będą one uciążliwe dla nauczycieli posiadających przeciętnie wyższe humanitarne wykształcenie. Mogą przeto nauczyciele, poddając się tym egzaminom, pełnić służbę ochotniczą i po ukończeniu otrzymywać stopień oficerski, — a kierownictwo armji z pewnością uczyni wszystko, aby tym usiłowaniom ich dopomódz.

Na te wyjaśnienia odpowiedział poseł dr. Beer, że kandydaci do posad nauczycielskich dla tego nie składają egzaminów upoważniających do służby ochotniczej, bo przy tych egzaminach bywa wymaganą znajomość języka łacińskiego, francuskiego lub angielskiego, których oni zwykle nie posiadają. Chcąc zatem ułatwić im te egzamina, trzeba na ich korzyść zmienić regulamin egzam nowy.

Po krótkich przemówieniach posła Fussa i sprawozdawcy przyjęto § 32 wedle projektu rządowego, a następnie niezmienione §§ 33 i 34.

Przy § 35 żąda poseł dr. Kronawetter, aby odpowiednio do dawnej ustawy grzywny za uchybienie w meldowaniu się do poboru wpływały do gminnych funduszów dla ubogich.

Sprawozdawca opiera się temu wnioskowi, bo uważa za właściwsze przekazywanie tych grzywien gminom tym, skąd popisowy pochodzi.

Po tej replice przyjęto taka § 35 jak i następne §§ 36 i 37 wedle przedłożenia, a potem bez rozpraw §§ 38 do 42.

Przy § 43 wszczyna się dłuższa rozprawa. Paragraf ten mówi o kosztach stawiennictwa, a dr. Roser żąda przy tej sposobności, aby rząd nie obarczał zbytnio temi kosztami gminy, a uwalniał je zasadniczo od ponoszenia kosztów superarbitru.

Pos. Kaiser rozprawia również szeroko o tej kwestji, przeważnie jednak rozszerza się nad obojętnością i apatją Izby podczas uchwalania tak ważnej ustawy, jak obecna i nazywa posłów marjonetkami, które na odgłos prezydjalnego dzwonka podnoszą ręce lub z miejsc powstają.

Za użycie wyrazu „marjonetki“ otrzymuje pos. Kaiser zasłużoną naganę od przewodniczącego.

Po dłuższej polemice pos. Kronawettera przeciw pos Kaiserowi a w obronie gminy miasta Wiednia, która jest upośledzoną w obec gmin wiejskich, bo dźwiga za nie koszta poruczonego zakresu działania, przyjęto § 43 a następnie bez rozpraw niezmienione §§ 14 i 45.

Na tem przerwano rozprawę, a po odczytaniu wniosku pos. Verganiego i tow. o przekazaniu na fundusz państwa niepodniesionych wygranych z papierów loteryjnych, zamknięto posiedzenie o godz. $3^1/_2$ z południa.

Następne posiedzenie w poniedziałek dnia 17 b. m.

58 posiedzenie Izby panów z 15 bm otworzył przewodniczący hr. Trauttmansdorff o godz. 12 w południe.

Obecni ministrowie: Taaffe, Falkenhayn, Dunajewski, Bacquehem, Schönborn i Zaleski.

Po zagajeniu uwiadomił przewodniczący o zgonie członka Izby br. Neumanna i o powołaniu do Izby ks. Adolfa Schwarcenberga.

Dalej z porządku dziennego przyjęto bez rozpraw konwencję między Austro Węgrami a ks. Luksemburgskiem o udzielaniu prawa ubóstwa, ustawę o budowie gmachu dla drukarni państwowej, ustawę o pomnożeniu parku przewozowego na kolejach państwowych, ustawę o konwersji długu indemnizacyjnego w Styrji a wreszcie przyjęto ustawę o prowizorjum budżetowem na I kwartał 1889.

Po przeprowadzeniu wyborów uzupełniających do komisji zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. 1ej nieoznaczając dnia następnego posiedzenia.

Mały Fejleton.

O MODACH.

Lyońskie fabryki przewyższyły same siebie tego roku w wytworności wyrobów swoich. Cudne są materje jedwabne na wieczorne toalety przeznaczone, aż oczy ciągną. Widzimy między niemi: atłasy w kwiaty aksamitne, brokatele pokryte tkanymi haftami, które naśladują stare tkaniny i które są tak wrabiane że stanowią osobną ozdobę dowolnie dającą się odciąć i na sukni przyszyć według upodobania, wreszcie plusze miękkie, świetne, przechodzące wszystkie dotychczas podziwiane. Ubierają się te plusze piórami bledszego, niż suknia koloru, co jeszcze podnosi miękkość odcieni delikatnych, a jednak niezmiernie świetnych wyrobów.

Zimowe strojne suknie oprócz piórami ubierają się także futrem, które przyszywa się dokoła rąbka spodnicy i wycięcia stanika. Niebieska toaleta obszyta lisami sybirskimi ślicznie wygląda. Biała może być ubrana ciemnymi sobolami.

Widziałam oprócz tych wspaniałości skromniejszą suknię przeznaczoną dla młodej panny. Była z krepy różowej. Stanik bez szpicu przymarszczony *á la Récamier*. Kokardy *choux* ze wstążek morowych różowych na ramionach i takaż szeroka wstążka związana z tyłu. Bandeletki greckie z różowej wstążki we włosach dopełniały stroju, bo trzeba zaznaczyć, że żaden strój nie może być zupełnym, bez jakiegoś ubranka na głowie. Ubrania głowy muszą być harmonijnie dobrane do całości toalety. Główną ich cechą lekkość i nietrwałość, bo wszystkie takie delikatne, powiewne; n. p. kwiaty zrobione z tiulu złotem zahaftowanego, na których siedzi maleńki chrabąszcz, lub motyl — pufy z illyzji, jakby wydmuchane, z egretką wpiętą w środek, piórka różnokolorowe. Nisko zaczesane włosy zaczynają wchodzić w modę nie wykluczając wysokich fryzur i można śmiało powiedzieć że wszystkie zaczesania są modne. Przy wysokich fryzurach puf, pióro, egretka przypinają się po nad włosami u góry, przy niskich kwiat wypada z boku za uchem umieścić. Fryzetki znów zyskują więcej wielbicieli. Przekonano się, że trudno jako tako wyglądać przy gładkich włosach gdy się nie ma klasycznego czoła i pięknej twarzy, że obejść się bez tych figlarnych loczków, które bądź co bądź dodają wdzięku, prawie niepodobna.

Ponieważ bale niebawem się rozpoczną, podaję opis balowej jeszcze jednej sukni dla panny, choć, podług mnie, zbyt jest strojną. Skromny strój powinien być całą ozdobą młodości. — Na spodnicy białej morowej, druga spodnica z tulu lekko udrapowana. Z boku bryt ułożony w fałdy i przybrany kaskadą wstążek i kwiatów. Stanik krągło przycięty w pasie, ściągnięty jest z przodu 3 wstążkami, które, przyszyte do boczków, schodzą się w szpic u dołu stanika.

Dla młodej mężatki suknia prześliczna: z brokatu blado-zielonego koloru, przód z niebieskiej tulowej draperji, długi ogon podszyty niebieskim atłasem. Zamiast rękawów ramiączka z pawich piór, takiż sam plastron u stanika z przodu zakończonego szpicem i cały bok sukni ubrany pawiemi piórami wąsko u góry, coraz szerzej ku dołowi.

Zniszczyła moda baskiny u staników i karoczka, natomiast dała nam szpicy jak u dawnych sukien przed laty. Rozmaite widzimy staniki. Jedne na krzyż zapięte, bez zaszywek z przodu — drugie mają rodzaj koszulki przyciśniętej w pasie paskiem „corselet“ z aksamitu lub udrapowanej materji — trzecie są otwarte z plastronem z koronek pod spodem, albo całkiem w pasie ściągnięte szarfą morową wiążącą się z boku. Ale główniejszemu jeszcze przeistoczeniu uległy rękawy; z płasko obcisłych, aż do ścierpnięcia ręki, nagle stały się szerokiemi. — Nie dość na tem, podnoszą jak najwyżej ramiączka w sposób wcale nieestetyczny. Pióra, wstążki, futra, kwiaty — wszystko dąży do dania ci wysokich ramion sięgających prawie szyi. Kaprys to mody wcale niefortunny. Przypominają skrzydełka i usiłują nazwą poetyczną zamaskować brzydotę swoję, mieniąc się rękawami anielskimi, ale mimo to wcale nie są poetyczne.

Przy sukniach obiadowych, wieczornych dają się rękawy „żydowskie,“ te rywalizują z rękawami á l'ange. Otwarte, podszyte innym kolorem niż kolor sukni, ozdabiane bywają bogato haftami.

Już to hafty wszędzie widać i nietylko same prawie hafty. Dużo złotych i srebrnych. Wełniane materje haftami głównie się ozdabiają. Sukienne suknie zaś wyszywają szutaszami i cienkiemi tasiemeczkami, prawie całkiem pokrywając niemi tło.

Oto prześliczna suknia jedna z wielu w tym rodzaju. Służy do wizyt i jest zrobiona z popielatego sukna.

Spodnica cała zahaftowana złotem. Redegota gładka, z ciemniejszego sukna, ujęta w pasie paskiem ze złotej tkaniny. Wielkie wyłogi na piersiach odsłaniają plastron sukienny wszerz na zmarszczki ściągnięty. Kapelusz do tego kostjumu filcowy popielaty, z podwiniętemi kryzami, ubrany piórami i wstążkami popielatemi.

Noszą wiele ponsowych, zielonych, popielatych kolorów.

Czego zresztą nie noszą? Wszystkie style zmięszały się teraz i osobisty gust ma obszerny wybór przed sobą. Co komu do twarzy, niech sobie przyswoi.

Teraz jeszcze kilka odpowiedzi na rozmaite zapytania względem modnych zwyczajów.

W obiadach nie zaszło nic nowego, oprócz jednego tylko, że podanie potraw i cała usługa coraz szybciej się odbywa, do tego stopnia teraz ta szybkość wzrasta, iż się nie wie nawet, czy się co zjadło. W istocie jest ten zwyczaj przeciwny przepisom hygjeny, ale moda o to nie pyta, ani słucha skarg ludzi lubiących jeść wygodnie i czuć w tem pewną przyjemność

Do jadalni wprowadza gości pan domu. — Najpierwszy próg przystępuje z najznakomitszą damą z towarzystwa. Pani domu idzie na samym końcu po wszystkich. Każdy siada gdzie mu się podoba, tylko przy bardzo ceremonjalnych obiadach wyjątkowo kładą karty z nazwiskiem gości przed talerzami. Nikt nie dziękuje gospodarstwu przy wstawaniu od stołu.

Mężczyźni gromadnie nie opuszczają towarzystwa pań po czarnej kawie i ci, co lepiej znają przyjęte zwyczaje, pozostają w salonie, nie śpiesząc na cygara. Frak jest konieczny przy każdym proszonym obiedzie. Na zaproszenia powinno się odpowiadać w każdym razie, czy się przyjmuje lub nie, i to jak najśpieszniej. Nie odpowiedzieć wcale, szczególniej za zaproszenie na obiady, byłoby grubiaństwem.

W odpowiedzi na zaproszenia na wielkie bale, moda chce obecnie, żeby się przynajmniej kartę wizytową posłało, toż samo gdy się odbiera uwiadomienie o ślubie czyimś, mającym się odbyć w miejscu, w przeciwnym razie w dzień ślubu posyła się telegram z życzeniem szczęścia dla państwa młodych.

Kronika.

Lwów, dnia 19 grudnia.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej Swej szkatuły gminie Kramarzówka, w powiecie jarosławskim na restaurację cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski powrócił onegdaj do Lwowa i objął urzędowanie. W sobotę uda się p. Marszałek do Rożysk na pogrzeb śp. Kazimierza Grocholskiego.

JEks. Ludwik hr. Wodzicki wrócił z Wiednia do Tyczyna i zamierza tam zabawić aż do otwarcia Sejmu.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Mikołaja Minasiewicza ze Lwowa do Żywca.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Wincentego Skotnickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły dwuklasowej w Łyścu.

Radzca budownictwa Aleksander Stroka mianowany został starszym radzcą przy dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Pogrzeb śp. Kazimierza Grocholskiego. Wydział krajowy donosi nam, że na pogrzeb śp. Grocholskiego, który odbędzie się nie w piątek dnia 21 b. m. jak pierwotnie było postanowionem, ale dopiero w sobotę 22 b. m. w Rożyskach, odejdzie osobny pociąg dla delegacyj i osób zaproszonych w sobotę około 5 godziny rano ze stacji Lwów Podzamcze do Podwołoczysk, stamtąd zaś po pogrzebie około 6 wieczór wyruszy z powrotem do Lwowa.

Bilety do jazdy tym pociągiem wydawane będą w biurze Dep. III. Wydziału krajowego we środę, czwartek i piątek (19, 20 i 21) w godzinach między 10 rano a 2 po południu.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Erazma br. Heydla właściciela dóbr i komandora orderu św. Grzegorza, zmarłego w Beremianach, dnia 16 b. m. w 52 roku życia, odbyło się dziś o godzinie $10^1/_2$ w kościele OO. Jezuitów.

Na pogrzeb ś. p. Kazimierza Grocholskiego wydelegował Wydział powiatowy w Sanoku imieniem powiatu pp. Adama Wiktora i Włodzimierza Truskolaskiego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro dnia 20 grudnia. Na porządku dziennem z ważniejszych spraw znajdują się: Wnioski odnoszące się do budowy IV gimnazjum we Lwowie. — Sprawa pomnika dla króla Jana III. — Sprawa zegaru świetlanego na wieży ratuszowej. — Rozmaite pomniejsze sprawy szkolne i inne administracyjne.

W Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał p. Stanisław Krzyżanowski, rodem z Kent doktor praw, paleograf, archiwista Stolicy św. stopień dr. filozofji.

W sprawie zabezpieczenia robotników ogłosiło ministerstwo spraw wewnętrznych statut organizacyjny kas powiatowych, jakie mają być zaprowadzone na zabezpieczenie robotników w razie choroby.

Wedle urzędowych obliczeń w Galicji znajduje się 29.828 osób, które będą należały do kas zabezpieczenia, a których będzie miał nasz kraj 59.

Z Wiednia donoszą, że aresztowany za sprzeniewierzenie bankier August Heimann skazany został na dwa lata więzienia brat zaś jego został uwolniony.

Centralny Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetarj. i urzędników galic. z Wielk. Ks. Krakowskiem zawiadamia wszystkich swych członków, że Walne Zgromadzenie tegoż Stowarzyszenia nie odbyło się dnia 16 grudnia 1888 dla braku kompletu, a powtórne Zgromadzenie z przyczyn od Zarządu niezależnych nie 23 grudnia tylko w innym późniejszym oznaczyć i ogłosić się mającym dniu się odbędzie.

O śmierci hr. Lwa Thuna, męża głośnego w dziejach przedkonstytucyjnych Austrji doniosła wczorajsza nasza depesza. Zmarł on wczoraj w Wiedniu w 77-m roku życia. Po ukończeniu nauk prawniczych w Pradze rozpoczął hr. Thun karjerę urzędniczą, a w r. 1847 był sekretarzem przy ówczesnem gubernium we Lwowie, skąd w r. 1848 otrzymawszy godność tajnego radzcy został przeniesiony na szefa rządu krajowego do Pragi. W roku następnym wstąpił do ministerstwa Bacha jako minister wyznań i oświaty i pozostał w nim do r. 1860. Jego dziełem był konkordat zawarty z Stolicą papieską, o którym zdumą wspominał zawsze zmarły. Po wystąpieniu z gabinetu powołany został do wzmocnionej Rady państwa, a po ogłoszeniu konstytucji do Izby panów, jako jej członek dziedziczny.

Równocześnie zasiadał hr. Thun w sejmie czeskim, i wraz z swoim szwagrem hr. Jarosławem Cla-

Martinicem był przewódzcą stronnictwa szlachty konserwatywnej. W r 1881 otrzymał hr. Thun z rąk cesarza order Złotego runa.

Dzieje jego żywota publicznego są jeszcze w świeżej pamięci ogółu — dość przypomnieć, że jego to zasługą jest reforma naszych szkół średnich i zmiany w szkołach uniwersyteckich wedle pojęć nowożytnych. W życiu parlamentarnem odznaczał się zmarły nieugiętością charakteru i niezłomnością zasad — a nie godząc się na żadne kompromisy z przeciwnemi opinjami szedł niejednokrotnie bez towarzyszy do celu, który sobie wytknął jako katolik i konserwatysta.

Nekrologja. W Krakowie przeniósł się do wieczności dnia 17 bm. Tadeusz Dzierżykraj Morawski, urodzony w roku 1821, syn jenerała Franciszka Morawskiego i Anieli z Wierzchowskich, a pochrześnik Niemcewicza i Izabeli ks. Czartoryskiej.

Wychowywany od lat dziecięcych w podniosłej atmosferze jaka panowała w otoczeniu jenerała, wcześnie już nauczył się odbierać poważne tylko wrażenia z rozmów, jakie wkoło niego się toczyły. Gdy burza listopadowa zagnała ojca jego na wygnanie do Wołogdy, mały Tadeusz wraz z siostrą swoją czas ten przebył w domu dziada matczynego na Wołyniu. — Następnie gdy rodzina przeniosła się napowrót do księstwa, śp. Tadeusz ukończył studja na uniwersytecie wrocławskim i osiadłszy w majątku swoim oddał się gorliwie pracy na roli, zarazem czynny brał udział we wszystkich obowiązkach obywatelskich, a stanowisko swoje u dworu w Berlinie starał się zawsze wyzyskać na korzyść kraju, dla ratowania ludzi i instytucyj.

Wielka szlachetność serca i głęboka poczciwość jednały mu wszędzie ogólną miłość i szacunek ludzi.

Śp. Tadeusz ożeniony był najpierw z Zofją Taczanowską, a następnie z Teklą hr. Ostrowską, którą mu nieubłagana śmierć w tragiczny sposób wydarła.

Zwłoki śp. Tadeusza wywiezione zostaną do Oporowa w księstwie, i tam (w sobotę) złożone zostaną obok jenerała i obu małżonek nieboszczyka.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na pierwszą w r. 1889 kadencję sądów przysięgłych we Lwowie wylosowani zostali jako przysięgli główni: Dr. Gottlieb Henryk, Wąsowicz Ludwik, Mystkowski Władysław, Kahane Adolf, Topolnicki Juljan, Landau Rachmiel, Ruprecht Ludwik, Dr. Hahn Stanisław, Domaszewski Wacław, Oberhand Mojżesz, Łępkowski Rafał, Mayer Jerzy, Lewicki Jakób. Iwanicki Franciszek, Masłowski Ludwik, Müller Fryderyk, Udrycki Aleksander, Dr. Filipowski Walery, Sichermann Michał, Łonicki Wiktoryn, Mendrochowicz Wiktor, Matiaszek Ludwik, Dembiński Bronisław, Kotiers Franciszek, Moskwityn Jan, Powroźnik Michał, Topolnicki Jan, Ziołecki Walenty, Brauner Wolf, Dr. Horvath Adam, Hausmann Jan, Dr. Tabaczyński Stanisław, Kurniewicz Ignacy, Hell Adam, Czerkowski Władysław, Lickendorf Jan.

Jako zastępcy: Müller Władysław, Gadomski Ferdynand, Kubik Adam, Szczepański Kazimierz, Skalicz Juljan, Wojciechowski Stanisław, Winiarz Ignacy, Hauptfleisch Leon, Langner Paweł Emil.

Z Frysztaku nam donoszą: „W sobotę 15 grudnia b. m. złożyliśmy na tutejszym cmentarzu zwłoki ś. p. Józefa Stanowskiego weterana wojsk polskich z r. 1831, zmarłego w 88 roku życia. Z poświęceniem mienia i rodziny bronił on Ojczyznę i wolność. Cześć jego pamięci!"

Zmarli. W Ciepielowie w radomskiem Ludwik Łodzia Czarnecki, właściciel dóbr, jeden z najwybitniejszych obywateli w radomskiem.

Krystyna z Kaweckich Winnicka, żona czeladnika krawieckiego, zmarła we Lwowie w 31 roku życia.

Wiktorja Smolecka, wdowa po dyetarjuszu, zmarła we Lwowie w 46 roku.

Marceli Gilewicz, adjunkt dyrekcji urzędów pomocniczych przy c. k. wyższym sądzie krajowym, zmarł w 51 roku życia we Lwowie.

Julja Fortuńska, zmarła we Lwowie przeżywszy lat 26.

Zapałki. — Do długiego szeregu syndykatów, konsorcjów, ringów itp. przybywa nowy celem podwyższenia ceny zapałek. — Zawiązał się on w Anglji a przystąpiły do niego wszystkie fabryki Szwecji i Norwegji. Cena na jednem *gros* ma być podniesioną o 20 ct., co przysporzy syndykackim fabrykom dochodu 1.8 milj. zł. rocznie.

Aresztowania. Były dyrektor zbankrutowanego Towarzystwa handlu skór, p. Adolf Alexandrowicz, został aresztowany i osadzony w sądzie karnym.

Student uniwersytetu lwowskiego, p. Radowan Koszuticz, Serb rodem, został wczoraj aresztowany. Przed paru dniami odbyła się u niego rewizja policyjna.

Wypadki. W Warszawie spłonęła w piątek księgarnia antykwarska Wilanowskiego b. redaktora *Przeglądu Archeologicznego*. Ogień wybuchł w wnętrzu księgarni i wyrządził znaczną szkodę w cennych księgach i broszurach dawnych, w jakie księgarnia zaopatrzoną była. Pożar został stłumiony nie rozszerzywszy się dalej.

W Neumunster koło Kiel zgorzała przed kilku dniami fabryka sukna Aalbecka. Część robotników zatrudnionych w tkalni na pierwszem piętrze nie zdołała się ocalić. Liczby uległych nieszczęściu nie sprawdzono, doniesienia wahają się pomiędzy 12 a 20. Rzeczą pewną być się zdaje, że w płomieniach zginęło 4 mężczyzn żonatych, jedna kobieta zamężna i kilka pracownic Szwedek. Ogień zajął także będącą w pobliżu tak zwaną salę cesarską i obrócił w perzynę część hotelu „pod Giełdą."

Zuchwałe porwanie dziewczyny. W Odeskich dziennikach czytamy: — Latem bieżącego roku mieszkała na Kujalnickim limanie koło Odessy rodzina K., która przybyła z miasteczka Śmiały, w gubernji kijowskiej, aby używać kąpieli morskich. Rodzina ta składała się z ojca, matki i dwóch dorosłych córek. Starsza z nich Marja, przystojna brunetka, przez cały czas przebywania w limanie tęskniła za domem i ciągle namawiała rodziców, aby corychlej wracali do Śmiały. Ci zaś pragnąc używać kąpiel do końca sezonu, uspakajali córkę jak mogli i starali się różnymi sposobami uprzyjemnić jej pobyt na limanie. W sąsiedztwie rodziny K. mieszkała między innemi pewna dama z Warszawy, która zaznajomiwszy się z Marją, również dokładała wszelkich starań, aby ją rozweselić. Obie spędzały razem długie godziny, zaco rodzice Marji wielką nawet wdzięczność dla owej damy żywili. Sezon kąpielowy dobiegał już do końca gdy pewnego dnia owa dama zaproponowała Marji przejechać się do pobliskiej miejscowości Fontana, na co Marja chętnie się zgodziła.

Wieczorem tegoż dnia wróciła owa dama sama do limanu i udawszy się do rodziny K. wśród wielkiej rozpaczy opowiedziała, że gdy wracały z Fontanu i tramwajem wysiadły koło dworca kolei, i poszły na peron ażeby przypatrzeć się odchodzącemu właśnie pociągowi kurjerskiemu. Nagle oddaliła się Marja, kupiła przy kasie bilet i gdy miał już ruszyć pociąg, wskoczyła do wagonu wołając do niej: „Proszę zawiadomić moich rodziców, że pojechałam do Śmiały, niech będą o mnie spokojni i wracają co rychlej do domu". Rodzice Marji uwierzyli temu opowiadaniu zwłaszcza, że córka ich tak mocno tęskniła za domem. Zaniepokojeni jednak o los swego dziecka, po upływie dwóch dni odjechali również do Śmiały. Lecz tu, ku największej rozpaczy, nie znaleźli Marji. Wszelkie poszukiwania były daremne. Rodzina K. będąc pewną, iż dziewczę bezpowrotnie zginęło, poczęła się już godzić z swym losem, gdy naraz po upływie trzech miesięcy otrzymuje od Marji list. Z listu tego dowiaduje się, że gdy Marja z ową damą przybyła do Fontany, ta ostatnia zaproponowała jej przejechać się w łódce po morzu. Marja się zgodziła, wsiadły tedy na łódź i oddaliwszy się znacznie od brzegu, spotkały się z inną łódką, do której wsiadła wspomniana dama i odpłynęła do brzegu, podczas gdy Marję pochwyciły silne ręce jakiegoś marynarza, który zdawał się być Grekiem. Wszelkie prośby i płacz Marji nic nie pomogły. Wreszcie straciła zmysły i odzyskawszy po niejakim czasie przytomność, spostrzegła, iż znajduje się zamkniętą w ciasnej kajucie niewielkiego parowca.

Tu przebywała około dwóch tygodni, a jakaś starsza kobieta ją obsługiwała i mówiąc łamanym francuskim językiem, zapewniała, że tam, gdzie ją przywiozą będzie jej „bardzo dobrze". Nakoniec przywieziono Marję do Konstantynopola i oddano do haremu bogatego Turka, który nie mogąc przełamać jej oporu, zwrócił ją napowrót marynarzom. Ci zatkawszy jej usta, odwieźli ją na parowiec, na którym ją przywieziono do Aleksandrji w Egipcie. Z miejsca, gdzie ją umieszczono, udało się jej uciec przy pomocy pewnego Anglika, w domu którego znalazła bezpieczne schronienie. Niemając środków na podróż do domu i bojąc się sama jechać, upraszała biedna ofiara w tym liście, aby ktoś z rodziny po nią przyjechał. Państwo K. udali się natychmiast do Aleksandrji, a równocześnie wnieśli skargę do władzy.

Morderstwo na scenie. Przed paru dniami w teatrze Belliniego w Neapolu podczas przedstawienia opery, w której w jednej scenie przychodzi bitwa, pewien chórzysta (zaopatrzywszy się umyślnie w prawdziwy karabin ostro nabity) strzelił do kolegi, z którym się był pokłócił poprzednio, i zabił go na miejscu. — Reszta personalu teatralnego w największej panice rozbiegła się ze sceny.

Morderca uciekł w pierwszej chwili tak jak stał (w kostjumie operowym), ale ścigany przez tłumy ludzi został wkrótce na ulicy schwytany.

W towarzystwie.

Gapiowaty Lolo do gospodyni domu:

— Chciałem pani powiedzieć coś przyjemnego... zapomniałem...

— Czy nie „dobranoc?.."

W szkole.

— *Profesor*: Wiele koń ma nóg?

— *Uczeń*: Cztery, po jednej na każdym rogu.

Teatr. Dziś „Artykuł 264" komedja w 4 aktach K. Zalewskiego.

Jutro — z powodu nadzwyczajnych przygotowań do operetki „Farinelli" — przedstawienia nie będzie.

Literatura i Sztuka.

* **Panna H. Patkiewiczówna** ma wystąpić na naszej scenie w roli Małgorzaty w Fauście Gounoda w sobotę dnia 29 b. m.

* **Paulina Lucca** ma przybyć do Lwowa i wystąpić z koncertem. Również ma przybyć niejaki Filip Forsten, barytonista opery Sztokholmskiej, — i Józef Joachim, słynny skrzypek.

* **Dyrekcja** Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie zamierza — jak donosi *Czas* — wydać na rok 1889 dwie premie; jedna przeznaczona dla członków zamieszkałych w Galicji treści historycznej, a to reprodukcja obrazu Wojciecha Kossaka: „Bitwa pod Olszynką", druga zaś dla członków zagranicznych treści rodzajowej.

Co do tej ostatniej, wybór nie został jeszcze ostatecznie rozstrzygnięty pomiędzy Szymanowskiego ostatnim obrazem, który otrzymał złoty medal na wystawie Monachijskiej: „Bójka w karczmie", a Gierymskiego Aleksandra obrazem, będącym własnością p. Feliksa Sobańskiego: „W Tawernie".

* **Ajdukiewicz**, znany nasz artysta malarz, którego obrazy wojskowe, myśliwskie, jego konie coraz większem cieszą się w Wiedniu powodzeniem, coraz bardziej są poszukiwane i niemal rozrywane, udaje się niebawem z hr. Lariszem do Angji dla portretowania tam najpiękniejszych rumaków.

* **O „Świecie"**, pięknem naszem piśmie, wydawanem w Krakowie pod redakcją p. Zygmunta Sarneckiego, znajdujemy w *Moniteur universel* z dnia 13 bm. następującą chlubną wzmiankę:

W ostatnich latach — mówi to pismo — wzmogła się niezmiernie liczba ilustrowanych wydawnictw tak we Francji jak i za granicą. Jednem z najznakomitszych w rzędzie tych ostatnich jest *Świat* wychodzący w Krakowie.

Wykwintna okładka sama już zwraca na siebie uwagę i nęci oko, a to co pod nią się zawiera, godne jest ze wszech miar pomieszczenia w najpierwszych tego rodzaju wydawnictwach, jakie w Europie wychodzą.

Obok artykułów treści czysto literackiej i powieści znajdują się w *Świecie* nader ciekawe studja historyczne odnoszące się do przeszłości Polski, opisy podróży, wycieczek w Karpaty i w inne strony kraju tego, który cudzoziemcom tak mało jest znany; w kronice zaś podaje czytelnikom najświeższe wiadomości o ruchu literackim, artystycznym i światowym.

Co jednak głównie wyszczególnia to wydawnictwo od innych i nadaje mu właściwe piętno, to niezwykła wytwintność jego części ilustracyjnej i widoczna staranność jaką wydawcy dział ten otaczają. — Oprócz rysunków ilustrujących tekst artykułów każdy numer zawiera nadto reprodukcje obrazów znakomitszych artystów naszej epoki lub niewydane jeszcze i nieznane przedtem ich rysunki.

Z przyjemnością zwracamy uwagę na to wydawnictwo, w którem nazwisko Francji i jej artystów wspominane jest często w sympatycznych wyrazach.

Część ekonomiczna.

= **Koleje na bałkańskim półwyspie** przejść mają niebawem w zarząd dyrekcji austrjackiego Staatsbahnu. Wiadomość tę powita bezwątpienia z wielką radością świat przemysłowy i handlowy Austrji, bo pod tym zarządem koleje te staną się doniosłemi arterjami austrjackiego eksportu na Orient. Zawiadywane w przyszłości z europejską ścisłością i sumiennością przez unormowanie taryf przewozowych w handlu miejscowym i tremitowych i uregulowanie rozkładu jazdy — koleje bałkańskie ważne po ługi oddadzą austrjackiemu handlowi i ściągną na swoje tory nie jeden artykuł wywozowy, który dotąd — z powodu wysokich kosztów transportu i braku systematyczności w planach jazdy — musiał odbywać o wiele dłuższą drogę morską, aby dostać się do miejsc odbytu, położonych nad morzem Egejskiem lub morzem Czarnem.

Z objęciem zarządu kolei bałkańskiej przez dyrekcję austrjackiego Staatsbahnu usuną się bez wątpienia wszystkie te zawady, a przez ustanowienie związkowych, bezpośrednich taryf przewozowych z ognisk fabrycznych Austrji, przemysł jej znajdzie się na stanowisku uprzywilejowanem wobec współzawodnictwa innych krajów i będzie miał za sobą wszystkie dane, aby tę konkurencję skutecznie zwalczyć. I kraj nasz pamiętać powinien o tem, bo choć ubogim nasz przemysł i mało wytwarzamy na wywóz — toć przecie swobodny oddech ku Wschodowi, w kraje pozbawione artykułów pierwszej potrzeby, o wiele przyczynić się może do zwiększania naszej produkcji i spieniężania jej pod lepszemi warunkami na bałkańskich targowiskach.

= **Sprawozdanie** z targu zbożowego na Kleparzu. — Kraków 18 grudnia.

W przewidywaniu dalszego spadku cen młyny tutejsze wstrzymywały się w ostatnim czasie od zakupów, a dawniejsze ich zapasy wyczerpały się tymczasem i dlatego obecnie okazują znowu większą chęć do kupna. Obok tego niskie obecnie ceny zachęcają do spekulacji, a wskutek tego na targu dzisiejszym popyt dość był ożywiony i stosunkowo większe transakcje miały miejsce.

Mimo tej zmiany na korzyść sprzedających ceny zboża nie zdołały odpowiednio polepszyć się, ponieważ wobec dość znacznych dowozów i nagromadzonych przedtem zapasów kupujący tylko wyjątkowo za celne ziarno cokolwiek lepiej płacili.

Płacono za pszenicę białą zł. 7.60 do 8.—, za czerwoną 7.50 do 7.90, za żółtą 7.50 do 7.90; za żyto 6.— do 6.50, za jęczmień 6.— do 7.—, za owies 6.25 do 6.50 (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 17 grudnia.

W obec przesilenia panamskiego i zatrwożonych niem giełd Paryża i Berlina, giełda tutejsza otworzyła dzisiejsze czynności z większą rezerwą i w mniejszem ożywieniu. Mimo tego utrzymywało się silne usposobienie z dni poprzednich, a nawet mniej pomyślne notowania poranne Berlina, gdzie panamską sprawę użyto za zręczne upozorowanie kierunku zniżkowego, nie zachwiały dobrą tendencją tutejszej giełdy. Czuła ona, że tak przesilenie panamskie, jak coraz szerzej rozwijająca się w Niemczech akcja przeciw rosyjskim papierom, są pomyślnym zwrotem dla austrjackiego targu pieniężnego. Podtrzymywano przeto silnie kursa i w lot chwytano zlecenia sprzedaży nadchodzące z Berlina. Silne to usposobienie naszej giełdy pomyślnie oddziałało na Berlin, więc i tam koło południa zwyżka wzięła górę. Z południa poczęło słabnąć usposobienie, bo z Paryża zaczęły nadchodzić hiobowe wieści o bankructwach ajentów giełdowych i nagłym spadku akcyj amerykańskich kopalni miedzi, zwanych „Rio," które w ciągu kilku godzin straciły 35 franków z swojego wygórowanego kursu. W obec tych notowań paryskich obie giełdy Niemiec, tj. Berlin i Frankfurt, a za niemi giełda tutejsza, dały hasło do odwrotu, który jednak nieznacznie jeno obniżył wczorajsze kursa. — Oto ostatnie notowania:

Kred. austr. 304·80, węgier. 302·50, angl. 114·50, union. 208·50, bankv. 98·75 länd. 216·— ludw. 205·—, czern. 208·50, rent. pap. 81·95 srebr. 82·75, austr. zł. 109·65, pap. 97·70, węg zł. 101·65, pap. 92·85, ruble 1.23 zł.

= **Z wiedeńskiego targu na bydło.** Na poniedziałkowy targ przypędzono bydła rzeźnego 3651 sztuk opasowego, 78 sztuk z paszy i 819 sztuk chudego. Razem 4549. — Między temi z Galicji przypędzono 522 sztuk opasowych i 70 sztuk chudych, z Bukowiny 81 sztuk opasowych i — sztuk chudych. — Ogółem przypędzono o 466 sztuk więcej, a z samej Galicji o 192 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Pomimo silnego zapotrzebowania ceny spadły o 50 ct. do 1 zł. Nie sprzedano 83 sztuk.

Płacono galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 48 do 53, towar przedni po 54 do 56 zł., a wyjątkowo 54 zł.; węgierskie woły opasowe po 50 do 56 zł., towar przedni po 57 do 60 zł., wyjątkowo 61 do — zł., a z innych krajów koronnych woły opasowe 48 do 56 zł., towar przedni 57 do 61 zł., wyjątkowo 62 zł.; z paszy — do — zł., krowy 50 do 56 zł., buhaje 48 do 51 zł. za centnar metryczny towaru zabitego.

Telegramy „Przeglądu".

Skałat 19 grudnia (pr.). Wydział powiatowy skałacki zawiadamia delegacje udające się umyślnym pociągiem ze Lwowa d. 22 bm. na pogrzeb do Rożysk, że zastaną w Podwołoczyskach przygotowane furmanki.

Wydział powiatowy skałacki uprasza Wydziały powiatowe, aby telegraficznie donosiły o liczbie osób biorących udział w delegacjach wysyłanych na pogrzeb.

Telegramy należy adresować „Kądzielski — Podwołoczyska".

Berlin 19 grudnia (pr.) Dolfuss w Mulhouse postanowił wskutek ciągłych dokuczliwości ze strony władz niemieckich przenieść wszystkie swoje fabryki do Francji. Będzie to dla Alzacji dotkliwy cios.

Konstantynopol 19 grudnia (pryw.) Odkryto spisek, noszący nazwę „młoda Armenja" a zawiązany w celu walki o niepodległość i utworzenia jednego państwa z rosyjskiej i tureckiej Armenji.

Berlin 19 grudnia (pryw.) Niemcy czynią wszelkie usiłowania, żeby skłonić Anglję do większej energji w obronie Suakimu, obawiają się bowiem, że w razie upadku Suakimu, a po uwięzieniu Emina cała siła Sudanu zwróci się przeciw Niemcom w Zanzibarze. Niemcy starają się przekonać Anglję, że utrzymywanie stosunków handlowych bez opieki zbrojnej siły i zajęcia ufortyfikowanych miejsc już obecnie stało się niemożliwem, gdy ludy afrykańskie z łatwością broń otrzymują. Cały handel Zanzibaru obliczają tu na 35 miljonów marek, a w tem na Niemcy przypada 6½ milj. na eksport i import.

Rzym 19 grudnia (pryw.) Izwolski przeniósł się z hotelu na stałe mieszkanie przy ulicy Condotti, co wskazuje na zamiar długiego pobytu w Rzymie.

Kardynał Lavigerie przebył w Neapolu atak choroby sercowej; tutaj przybędzie w styczniu.

Londyn 19 grudnia (pryw.) Dla budowy kolei sybirskich utworzył się syndykat amerykański z kapitałem 50 miljonów dolarów.

Rzym 19 grudnia (pryw.) Gladstone w powrocie z Neapolu będzie miał posłuchanie u Papieża w sprawie irlandzkiej.

Paryż 19 grudnia (pr.). Oportuniści łudzą się, że prezydent Carnot nie sprzyja Floquetowi; że oczekuje tylko przesilenia, żeby zerwać z radykalistami, a powołać gabinet oportunistyczny z Ribotem na czele, któryby miał za zadanie uśmierzyć bulanżyzm.

Kolportują już całą listę gabinetu, a mianowicie: Waldek-Rousseau sprawy wewnętrzne, Flourens zagraniczne, Merières oświaty, Freycinet robót publicznych; co do teki wojny są oportuniści jeszcze niezdecydowani.

Wiedeń 18 grudnia. Posiedzenie Izby posłów. Hr. Taaffe odpowiadając na interpelację Bareuthera względem utworzenia dwóch zakładów ubezpieczeń na wypadek nieszczęścia robotników, oświadczył, że przyboczna Rada asekuracyjna zaopinjowała już plan organizacji zakładów, według którego ma nastąpić podział powiatów i oznaczona siedziba zakładów. Plan ten ma na widoku urządzenie tylko jednego zakładu ubezpieczenia dla Czech, przyczem wyszło się z tego zapatrywania, że jakkolwiek zachodzi możliwość urządzenia dwóch zakładów ubezpieczeń ze względu na liczbę robotników, to jednak niewykonalne jest rozdzielenie Czech na dwa zakłady według języka w ten sposób, aby przez to umożliwioną była administracja w jednym języku. (Oklaski na prawicy). Urządzenie dwóch podobnych zakładów byłoby i wtedy do przeprowadzenia, gdyby należało wziąć pod rozwagę tylko stosunki językowe przedsiębiorców fabrycznych, a nie dotykać stosunków językowych robotników. Zresztą koszta administracji byłyby zwiększone. Przyboczna rada asekuracyjna oświadczyła, że plan organizacji odpowiada zupełnie celowi.

Taaffe odpowiadając na interpelację Kaunitza względem odmówienia debitu pocztowego dla dziennika wychodzącego w Paryżu *L'Autriche Slave et Roumanie* oświadczył, że dziennik ten kilkakrotnie zamieszczał podburzające artykuły przeciwko niemieckim i austrjackim sądom i z tego powodu bywał konfiskowanym. Wreszcie odpowiada Taaffe na interpelację Verganiego względem rozwiązania stowarzyszenia studenckiego „Franconia" w Grazu, oświadczając, że rozwiązanie nastąpiło z powodu sposobu dekorowania lokalu stowarzyszenia i wskutek ciągle zakazywanych a pojawiających się politycznych demonstracyj.

Rekurs musiałby być odrzucony, ponieważ stowarzyszenie przekracza zakres swego działania.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusji nad ustawą wojskową.

Teheran 18 grudnia. Niewiadomo tu nic o rzekomo wystosowanej ze strony Rosji do Persji ostrej nocie; przeciwnie odebrał szach wczoraj przyjacielską odpowiedź cara na wysłane w jesieni listy.

Wiedeń 19 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację radzcy budownictwa Stroki nadradzcą budownictwa we Lwowie.

Wiedeń 19 grudnia. Posiedzenie Izby posłów. Wniosek pos. Koppa, żądający, aby postawiono przedłożenie o anarchistach na porządek dzienny, uchwalono większością głosów 110 przeciw 102.

Na posiedzeniu wieczornem Izby posłów przyjęto ostatecznie ustawę wojskową w trzeciem czytaniu większością głosów 182 przeciw 23. Z kolei uchwalono prawie jednogłośnie traktat handlowy z Szwajcarją, a to po dłuższej rozprawie, w której skutecznie brał udział minister handlu. Również na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto rezolucję Neubera, żądającą aktywowania instytucji chemików przy urzędach cłowych.

Najj. Państwo ofiarowali pięć tysięcy zł. na zakupienie drzewa opałowego dla ubogich miasta Wiednia.

Budapeszt 19 grudnia. Komisja izby niższej przyjęła przedłożenie dotyczące regulacji Żelaznej Bramy, a to po oświadczeniu się rządu za regulacją i po wyrażeniu przez sprawozdawcę nadziei, że i rządy innych państw, położonych nad brzegami Dunaju, nie odmówią dziełu temu wszelkiego moralnego poparcia.

Paryż 19 grudnia. Przedwczoraj w Konstantynopolu miała miejsce wymiana ratyfikacyj w sprawie konwencji suezkiej.

Według telegramu z Cherbourga, wysyła Francja statek „Duquesne" do Colonu (Panama), zaś Zjednoczone Stany mają wysłać tam dwa statki.

Rzym 19 grudnia. Sprawozdanie komisji o nadzwyczajnych zarządzeniach wojskowych, przedłożone parlamentowi, zaleca przyjęcie dotyczącego przedłożenia i kładzie nacisk na to, że chociaż Crispi oświadczył w komisji, iż horyzont polityczny jest czysty, jednakowoż musi rząd z gorliwością starać się o podniesienie obrony kraju.

Wiedeń 19 grudnia. Posiedzenie Izby posłów. Minister oświaty Gautsch, odpowiadając na interpelację posła Herolda, dotyczącą rozporządzenia o braniu udziału nauczycieli szkół ludowych w sprawach i wyborach gminnych, oznajmia, że owo rozporządzenie uważa tylko czynność agitacyjną za dyscyplinarnie karygodną. Ministerjalne rozporządzenie z dnia 28 czerwca 1885 r. odpiera zarzut, jakoby zamiarem jego było ograniczenie nauczycielom przysługujących im praw jako obywatelom państwa.

Rozporządzenie to — powiada dalej minister, — żąda tylko, aby nauczyciele w wykonywaniu tego prawa unikali wszystkiego, coby mogło narazić na szwank ich powagę, przywiązanie i zaufanie do nich choćby tylko pewnej części powierzonej im młodzieży i postawić ich w sprzeczności z zaszczytnemi ich obowiązkami. Z drugiej zaś strony nie waha się minister oświadczyć, że ma zamiar zawsze jak najbardziej stanowczo występować przeciw wszelkiej agitacyjnej czynności nauczycieli szkół ludowych (oklaski).

A ponieważ interpelacja nie podaje ani jednego szczegółowego wypadku, w którymby miało miejsce naruszenie praw obywatelskich nauczycieli, przeto minister nie miał żadnego powodu do jakichkolwiek zarządzeń. (Oklaski z prawicy).

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad ustawą o anarchistach.

Pos. Lienbacher stawia imieniem większości komisji wniosek, aby przyjęto odnośne rozporządzenie rządu do wiadomości.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Pożar w nocy 27 listopada zniszczył w części tylko zabezpieczone me mienie, w tem nieszczęściu moim doznałem od licznych znajomych i nieznajomych mi sąsiadów niezasłużenie tyle sympatji, życzliwości, gorącego współczucia i szczodrej ofiarności w paszy, że dziś ochłonąwszy z tych wrażeń — a nie mogąc inaczej, pośpieszam wszystkim tym Szanow. Sąsiadom przesłać gorące podziękowanie i nasze staropolskie Bóg zapłać.

Stanisław Skalski
właściciel dóbr w Podmojscach.

Przyjechali do Lwowa

19 grudnia 1888.

Hotel Żorża: Z. hr. Mniszek z Podola rosyjskiego. F. hr. Fredrowa z Podlisek. F. hrabia Czosnowski i K hrabia Krasicki z Wołynia. St. Moysa z Rudnik. A. Mysłowski z Zubrzca. J. Jędrzejowicz z Żurawiec. H. Mierzeński z Dembowicy.

Hotel Langa: A. Kolischer, Dr. G. Kolischer i Em. Bondi z Wiednia. Dr. Ed. Stein i Dr. L. Heyne z Złoczowa. J. Walter z Czerniowiec.

Hotel Europejski: J. baron Kapri z Chlebiczyna. L. hrabia Cigalla z Ispas. B. Rosenthal z Węgier. N. Niemczewski z Śniatyna. Ks. Koszyński z Wołoskowa. H. Gottleb z Łowcza. W. Wołodkowicz z Dobrowody. J. Schnell z Firlejówki. W. Sokolnicki i J. Opoczyński z Rosji. D. Olszewski z N. Sącza. W. Sudolf z Gródka. G. Till, O. Birnbaum i A. Stohberg z Wiednia.

Z zbożowych targów.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 24—48 nominalnie.
Nowy chmiel od — do — złr. za 56 kilogramów.
Okowita za 10·000 litr. proc. Lwów loco 51·— do 32.— **Wiedeń** 19 grudnia. Pszenica —·— do —·— na jesień 7·85 do 7·90, na wiosnę r. 1889 8·18 do 8.20. na Maj Czerwiec 8·35 do 8·40. Żyto jes. 6·37 do 6·40 zł. na Maj-Czerwiec 6·50 do 6·55. zł. Owies jes. 6·07 do 6·09 zł na Maj-Czerwiec 6·17 do 6·22 zł. Okowita 17·37— do 17·65— **Peszt** 19 grudnia Pszenica —·— do —·—, na wiosnę r. 1889 7·77 do 7·80 Żyto —·— do —·—, Owies —·— do —·—, na wiosnę r. 1889 5·58 do 5·60. Okowita 16·50 do 17·— **Berlin** 19 grudnia. Pszenica 177·25 do —·—, na wiosnę 203·—, Żyto 153·— do —·— na wiosnę 156·50. do —·— Owies 138·25, na wiosnę 139·25. Okowita 34·— do —.—, na wiosnę 35.—.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 19 grudnia godz. 1. min. 40

Akcje kredyt.	306·—	Węg. kolej półn. wschodn.	174·—
Alpiny	44·10	Wiedeńskie losy kom.	144·50
Kredyty węg.	303·25	Akcje tyton.	95·25
Anglobanki	114·75	Gal. obl. indem.	104·25
Uniony	210.—	Elbethale	198·25
Ludwiki	205·—	Länderbanki	216·50
Nordbahny	244·75	Renta zł. węg.	101·85
Lombardy	96·25	Bankvereiny	99·25
Losy tureckie	21·75	Renta węg. pap.	92·95
Staatsbahny	251·—	Ruble	1·23¼
Czerniowieckie	208·50		

Usposobienie niestałe.

Lwów Z Izdy handlowej 19 grudnia 1888.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud 200 zł m k	204 25	207 50
„ lwow.-czer-jass. 200 zł w a	207 50	210 75
Banku hip. galic. 200 zł. w. a	280 —	284 —
„ kredyt. galic. 200 zł w a.	— —	216 —
2 Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hyp. galic. 5 prc. w, n	99 75	100 75
6% Listy zastw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 let.	— —	— —
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	102 90	104 —
Banku krajowego 4½% w. a.	94 25	95 25
Tow kred galic. 5 „ „ „	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ „ „	94 75	95 75
„ „ „ 4 „ „ „	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ „ „	91 25	92 50
„ „ „ 4½% „ „	96 35	97 35
„ „ „ 4% „ „	90 —	91 50
3. Listy dłużne za 100 złr		
G. Z. kr. wł. (d) 6%) 3% w likw.	— —	57 50
„ „ „ „ (d) 5%) 2½% „	— —	48 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 —	105 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4½% „	93 —	94 —
5. Losy		
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
„ „ Stanisławowa	33 —	35 —
6 Monety.		
Dukat holenderski	5.71	5.81
Dukat cesarski	5.74	5.84
Napoleondor	9.60	9.70
Półimperjał rosyjski	10.—	10.10
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
„ „ papierowy	1·22¼	1·24¼
100 marek niemieckich	59 40	60.40

C. k. jen. Dyrekcja kolei państwowych.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1888.

Przybywają do Lwowa:

1. godz. 15 m. w nocy, z Budapesztu, Ławocznego. Stryja, Krosna, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa, Stryja
8. godz. 6 m. zrana, z Suchej, Chyrowa i Stryja.
8 godz. 20 m. popołudniu, z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja.
7 godz. 40 m. wieczór, z Husiatyna.

Wyjeżdzają ze Lwowa:

5 godz. zrana, do Stryja, Ławocznego, Budapesztu Chyrowa, Stróża.
10 godz 15 m. zrana do: Stryja, Stanisławowa Husiatyna, Chyrowa, Suchej.
7. godz. 50 m. wieczorem do Chyrowa, Suchej.
9. godz. 48 m. wieczorem do Stanisławowa Husiatyna

30)

TAJEMNICA.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Lecz nie pragnąłem zemsty. Z wyrazu twarzy więźnia nietrudno było poznać, że mówił prawdę, upewniając mię, że Paulina przedtem nie kochała nikogo. W słowach jego znajdowałem dowód na to, czego byłem pewny, patrząc ostatni raz na jej śliczną twarz. Znikły jeden za drugim ślady potwarzy Macari'ego. Obraz Pauliny ukazywał mi się promieniejący niebiańską jasnością. Ceneri patrzał na mnie niespokojnie. Czy zgadywał o co mam go jeszcze pytać?

— Powiedz mi — rzekłem — jak się nazywał młody człowiek, zamordowany w Londynie przez Macari'ego, w obecności Pauliny. Powiedz mi za co został zamordowany.

Twarz Ceneri'ego stała się martwo siną. Zdawało się, że go opuszczają siły. Niezdolny do słowa, ni ruchu, siedział z wzrokiem nieruchomie wlepionym w twarz moję.

— Powiedz mi — powtórzyłem — albo zaczekaj, sam przypomnę ci tę scenę, żebyś wiedział jak dobrze mi jest znaną. Tu oto stół, a tu Macari, stojący nad młodzieńcem, któremu zadał cios śmiertelny. Tu jesteś pan, a za nim inny mężczyzna z kresą na twarzy. W pokoju obok, przy fortepianie, Paulina śpiewa, lecz śpiew jej ustaje z chwilą, gdy ofiara ugodzona ciosem śmiertelnym, spada z krzesła. Czym wiernie opisał scenę?

Mówiłem z zapałem, ruchami dodając mocy słowom. Ceneri pił każdy mój wyraz, oczyma śledził ruch każdy. Gdym ukazywał na rzekome miejsce Pauliny, spojrzał z przerażeniem na drzwi, jak gdyby się miała ona w nich ukazać. Nie zaprzeczył mi ani jednem słowem.

Czekałem aż ochłonie, gdyż pierś jego oddychała spazmatycznie, twarz była przerażającą. Przez chwilę obawiałem się, że padnie trupem na miejscu. Nalałem mu kieliszek wina, podniósł go drżącemi rękoma do ust i wychylił jednym tchem.

— Jak się nazywał zabity? i co miał wspólnego z Pauliną?

Ceneri odzyskał głos.

— Czyż potrzebowałeś pan tu przyjeżdżać, aby mię o to pytać. Mógłeś się tego dowiedzieć od Pauliny. Musi być zdrową, jeżeli pan wiesz to wszystko.

— Ale nie od niej.

— To być nie może. Nikt więcej nie był przytomny tej zbrodni, temu zabójstwu.

— Prócz aktorów, których wymieniłem, był jeszcze ktoś inny.

Ceneri wzdrygnął się i spojrzał na mnie.

— Tak, ktoś jeszcze znalazł się tam wypadkiem. Człowiek, który nie mógł widzieć, a tylko słyszeć; człowiek, którego życia broniłem tak gorąco, jakbym bronił własnego.

— Przyjm pan moję wdzięczność,

— Pańską wdzięczność! za co?

— Moje to życie zostało ocalonem przez pana. Człowiekiem tym byłem ja!

— Pan! — Spojrzał na mnie bacznie. — Teraz przypominam sobie pańskie rysy. Zawsze mi się zdawało, że twarz pańska mi jest znaną. Rozumiem wszystko, bom doktor. Przebyłeś pan operację?

— Jak najszczęśliwiej.

— A teraz dowiedziałeś się pan wszystkiego od Pauliny.

— Paulina mi nic nie mówiła.

Ceneri wstał i cały wzburzony zaczął się przechadzać po pokoju, brzęcząc kajdanami.

— Wiedziałem — powtarzał z cicha po włosku — wiedziałem, że taka zbrodnia ukryć się nie może.

Znowu zwrócił się ku mnie:

— Powiedz mi, w jaki sposób dowiedziałeś się pan o tej zbrodni. Teresa gotową była raczej umrzeć, niż wyznać. Pietrow nie żyje, umarł, jak już mówiłem w stanie szaleństwa.

Z ostatnich słów odgadłem, że Pietrow był ową trzecią postacią widzianą przezemnie w scenie zbrodni, a zarazem towarzyszem więzienia który odkrył Ceneri'emu zdradę Macari'ego.

— Miałżeby tajemnicę wyjawić ten podwójny zdrajca Macari? Nie! on to był mordercą. Ta nowa zdrada zniszczyłaby jego plany.

— Powiedziałbym panu, jak się o tem dowiedziałem, lecz nie uwierzysz mi zapewne.

— Nie uwierzę! — zawołał z zapałem. — Uwierzyłbym wszystkiemu, co jest w związku z tą nocą. Noc ta jest zawsze obecną mi w myśli. Odkąd jestem w więzieniu, doszedłem do przekonania, że nie za polityczną zbrodnię jestem skazany na to nędzne życie. W wyroku, wydanym na mnie, dosięgła mię Boska sprawiedliwość za czyn, któregoś pan był świadkiem.

Jakkolwiek występny, wuj Pauliny nie był tak zatwardziałym jak Macari. Żyło w nim sumienie, a że w obecnem usposobieniu skłonnym był do wierzenia nawet w rzeczy nadzwyczajne, uwierzy więc zapewne i temu, w jaki sposób dowiedziałem się o zbrodni.

— A więc powiem to panu, lecz daj mi ze swej strony słowo honoru, że mię zapoznasz z historją owej zbrodni i wszystkiemi jej szczegółami; że mi odpowiesz szczerze na wszystkie pytania.

Zaśmiał się gorzko:

— Zapominasz o mojej pozycji, panie Vaughan, mówiąc o honorze; lecz przyrzekam panu wszystko, czego odemnie żądasz.

Opowiedziałem mu w krótkich i prostych wyrazach moję nocną przygodę. Gdym po raz drugi opisywał mu straszne widzenie, drżąc na całem ciele, zawołał:

— Dosyć już, dosyć, oszczędź mi pan męczarni. Tysiąc razy widziałem te okropne obrazy, we śnie, czy na jawie, sam nie wiem. Lecz po co było z tem do mnie przybywać. Paulina, jak pan sam mówisz, wraca do zdrowia, od niej mógłbyś się wszystkiego dowiedzieć.

— Nie chciałem ją pytać o nic, zanim się z panem nie zobaczę. Jest ona już tem, czem była dawniej; ale mnie ma za obcego. Może się więcej nie spotkamy z sobą, jeżeli nie usłyszę od pana odpowiedzi takiej, jakiej się spodziewam.

— Gdybym mógł zrobić coś, dla zadośćuczynienia...

Chciał mówić dalej, lecz mu przerwałem.

— Nie żądam nic prócz prawdy. Słuchaj pan, wspólnikowi pańskiemu, temu mordercy rzuciłem w oczy jego zbrodnię. Nie wyparł się jej, lecz ją usprawiedliwił.

— Jak? — zawołał Ceneri, wstrzymując oddech.

Milczałem chwilę, a potem wlepiłem wzrok w niego, ażeby dostrzedz najlżejszą zmianę w wyrazie twarzy i w niej wyczytać potwierdzenie prawdy.

— Macari przysięgał, że młodzieniec ów został zabity z rozkazu pana, gdyż był, o Boże jakże zdołam to powtórzyć! kochankiem Pauliny, który, uwiodłszy ją, nie chciał naprawić względem niej swej winy. Chcę usłyszeć prawdę! — zawołałem podniesionym głosem, nie mogąc się pohamować na wspomnienie szyderskiego uśmiechu, z jakim nędznik ów połączył imię Pauliny z występkiem.

W miarę, jak się we mnie krew burzyła coraz bardziej, Ceneri odzyskiwał spokojność, pojmując do czego zmierza me pytanie. Jakkolwiek człowiek ten był pozbawiony czci i splamiony krwią niewinną, o mało mu się nie rzuciłem w objęcia, na widok wyrazu najwyższego zdziwienia, jakie się odmalowało w jego oczach, gdy usłyszał o tej nikczemnej potwarzy.

— Młodzieniec, który padł pod ciosem Macari'ego, był to brat Pauliny, syn mojej siostry, Antoni March!

ROZDZIAŁ XIII.

Straszne wyznanie.

Po tych słowach, Ceneri z ruchem rozpaczy ukrył twarz w dłoni. Siedziałem zdumiony, powtarzając machinalnie: Brat Pauliny! Antoni March!

Znikła bezecna potwarz bez śladu; za to występek, w którym Ceneri wziął udział, przybierał w mych oczach straszne rozmiary. Ofiarą był bliski krewny — syn siostry. Czułem, że nic nie było zdolnem usprawiedliwić takiej zbrodni. Gdyby nie była ona popełniona z jego rozkazu ani nawet myśl jej nie wyszła od niego, potępiało go to, że był jej obecnym, że pomagał do zatarcia jej śladów; do niedawna żył jeszcze na stopie przyjaźnej z zabójcą. Z trudnością wstrzymywałem się, aby nie okazać jaką wzgardę i wstręt budził we mnie nędznik, którego miałem przed sobą.

Oburzenie długo nie dozwoliło mi wymówić pytania: jaki był cel tego haniebnego czynu. Należało jednak wszystko odrazu wyjaśnić

Ceneri oszczędził mi trudu pytania. Podniósł głowę i spojrzał na mnie z wyrazem boleści.

— Wzdrygasz się pan, patrząc na mnie... niedziw... nie jestem jednak tak winny, jak się panu zdaje.

— Wprzód, powiedz mi wszystko, usprawiedliwiać się będziesz później, jeżeli możesz co znaleźć na usprawiedliwienie swej zbrodni.

— Nie mam nic na usprawiedliwienie zabójcy. Co do mnie, Bóg widzi, jakbym rad był oszczędzić życie chłopakowi. Chociaż opuścił on swoję ojczyznę i zapomniał o niej, przebaczyłem mu to.

— Swoję ojczyznę! Ojczyzną jego ojca była Anglja!

— Ale matki były Włochy — odparł Ceneri prawie gniewnie. — Nasza krew płynęła w jego żyłach, matka jego była prawdziwą Włoszką. Ona poświęciłaby życie, majątek, a nawet cześć swą za Włochy.

— Dość mam tego! Opowiadaj mi pan rzecz samą.

Rozpoczęło się opowiadanie. Przez wzgląd na pokutującego grzesznika, nie będę tu używał własnych jego słów. Pozbawione brzmienia, wydawałyby się zimnemi. Był występnym, lecz nie tak, jakem go sobie wyobrażał. Główną jego winą było to, że w sprawie wolności, wszelką broń uważał za dozwoloną, wszelką zbrodnię, zasługującą na przebaczenie. My, Anglicy, u których idea tyranji nie znajduje wolnego pola do rozwijania się, nie możemy ani zrozumieć ludzi z rodzaju Ceneri'ego, ani z nimi sympatyzować.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski** — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. — Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak.